

CENTRALNY
ORGAN
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW — ŁĄCZCIE SIĘ!

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LI NR 40

WARSZAWA, 6 PAŹDZIERNIKA 1968 R.

CENA 80 GR.

25 września odbył się w Warszawie doroczny zjazd rektorów wyższych uczelni, poświęcony przedyskutowaniu głównych kierunków pracy szkolnictwa wyższego w nowym roku akademickim. W obradach, którym przewodniczył minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński — wzięli udział rektorzy kilkudziesięciu uczelni z zastępcą przewodniczącego Rady Państwa, rektorem UJ, prof. drem Mieczysławem Klimaszewskim, członkowie senatów i organizacji partyjnych szkół wyższych. W zjeździe uczestniczyli: prezes PAN, prof. dr J. Groszkowski, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Z. Wróblewski oraz prezes ZG ZNP, M. Walczak. Obszerny referat przedstawiający realizację zadań resortu i szkół wyższych w okresie po IV Zjeździe PZPR oraz wskazujący na te dziedziny pracy, które w świetle Tez Zjazdowych wymagają dalszego usprawnienia, wygłosił minister H. Jabłoński. Omówienie referatu zamieszczamy poniżej.

SZKOŁY WYŻSZE W NOWYM ROKU AKADEMICKIM

IV Zjazd postawił przed szkołami wyższymi zadanie przygotowania dla gospodarki krajowej odpowiedniej liczby specjalistów, przy czym największy wzrost miał nastąpić w zakresie kształcenia inżynierów elektryków, mechaników i chemików, fizyków, matematyków i ekonomistów. W latach 1966–1969 liczba absolwentów szkół wyższych wyniesie około 110 tysięcy. Nie oznacza to jednak pełnego zaspokojenia potrzeb kadrowych.

Istnieją dwie drogi zwiększenia liczby absolwentów: polepszenie sprawności studiów i zwiększenie liczby studiujących. Wykorzystując obie drogi osiągnęliśmy pozytywne rezultaty na kierunkach technicznych. W zakresie studiów matematycznych wzrost liczby absolwentów jest mniejszy niż być powinien. Również słabo zostały wykonane zadania w zakresie kształcenia fizyków.

Na przytłaczającą większość kierunków została przeprowadzona reforma programów studiów, chociaż różny jest stopień zaawansowania jej realizacji. Np.

na uniwersytetach na niektórych kierunkach przeprowadzona została reforma programów na wszystkich latach studiów, na innych zaś jeszcze w ogóle jej nie podjęto.

Szczególne miejsce w programie studiów zajmują nauki polityczne. Decyzje partyjne wskazywały, aby od 1965 roku wprowadzane zostały stopniowo do programów studiów wyższych nauki polityczne o politycznych programach współczesności. Trzeba jednak stwierdzić, że termin „stopniowo” traktowany był przez wiele szkół zbyt liberalnie. Wypadki marcowe wskazały jednocześnie, jak niski jest stan wiedzy politycznej poważnych odłamów młodzieży.

Równoległe z reformą programów podjęte były prace nad ulepszeniem metod nauczania. Rezultaty w tej dziedzinie są w większości szkół widoczne.

Kierownictwo polityczne naszego kraju wskazywało na konieczność rozszerzenia bazy rekrutacyjnej na studia dzienne. Zadanie to nie zostało dotychczas wykonane, wciąż istnieją poważne

dysproporcje w liczbie studiujących w zależności od miejsca zamieszkania rodziców.

A oto przykłady: w m. Krakowie na 10 tysięcy mieszkańców w wieku 15–19 lat przyjęto na I rok studiów wyższych w roku 1966/67 — 388,8 studenta, a w roku 1967/68 — 456,1. W województwie koszalińskim odpowiednie liczby wynosiły 89,7 i 93,3. W m. Łodzi w podanych latach liczba nowo przyjętych studentów wzrosła ze 194,3 do 241, ale w województwie łódzkim zmalała z 71,5 do 67,2. Istnieją więc w dalszym ciągu w tej dziedzinie „przywileje geograficzne”.

Uchwała IV Zjazdu wskazywała również na konieczność poprawienia składu socjalnego studentów. W rzeczywistości jednak procent młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego spadał przez kilka lat. Dopiero w ubiegłym roku udało się go zahamować, a w bieżącym roku zwiększyć odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej przyjętej na I rok studiów o 8,5 proc. Te korzystne zmiany dotyczą jed-

nak głównie młodzieży pochodzenia robotniczego.

Zwiększenie procentu młodzieży robotniczej i chłopskiej w wyższych uczelniach pociąga za sobą konieczność rozbudowy domów studentów. W poprzedniej 5-latce (1961–1965) liczba miejsc w domach akademickich, podległych resortowi oświaty i szkolnictwa wyższego wzrosła o 6,7 tys. W obecnej 5-latce powinniśmy otrzymać 25 tys. nowych miejsc.

Poważne zadania postawione były przed szkołami wyższymi również w zakresie rozwijania twórczej pracy naukowej. Doceniając dotychczasowe osiągnięcia w tej dziedzinie, trzeba jednak stwierdzić, że potencjał naukowy szkół wyższych nie jest jeszcze należycie wykorzystany. Jedną z przyczyn tego stanu jest izolacja rozdrobnionych katedr.

ZADANIA W DZIEDZINIE ROZWOJU BADAŃ NAUKOWYCH

Tezy na V Zjazd wskazują na konieczność zwiększenia udziału szkół wyższych w rozwiązywaniu zadań badawczych. Aby usprawnić tę działalność i zwiększyć jej efektywność powinny być przestrzegane następujące warunki:

— właściwy dobór tematyki badań;

— sprawna organizacja procesu badawczego;

— kadrowe i materialne zabezpieczenie możliwości wykonania ustalonych zadań badawczych.

Dobór tematyki powinien być skoordynowany przez właściwe organy państwowe i gospodarcze przy ścisłej współpracy środowiska naukowego. Prowadzenie badań naukowych w szkole wyższej wiąże się z właściwym wyborem form organizacyjnych.

Przy pracach nad zmianą wewnętrznej organizacji wyższych uczelni należy strzec się „budowania nowych fasad”, za którymi kryć się będą w istocie stare formy organizacyjne.

Najbardziej owocna forma organizacyjna, jak wykazały to doświadczenia na całym świecie, to taka, która umożliwia tworzenie problemowych zespołów badawczych z udziałem uczonych różnych specjalności. Wyższa uczelnia ma ku temu najlepsze warunki.

Wyniki prowadzonych przez uczelnie badań powinny być wykorzystane w jak najszerszym zakresie do praktycznego zastosowania w produkcji. Aby mogło

to nastąpić, konieczne jest ścisłe współdziałanie uczelni wyższych z czynnikami gospodarczymi.

ZADANIA IDEOWO-WYCHOWAWCZE

Badania naukowe — to jedna strona działalności szkoły wyższej. Druga — to jej funkcje wychowawcze i kształcące. Tezy na V Zjazd szczególnie akcentują na tę stronę działalności szkół wyższych. „Najważniejszym zadaniem w całym szkolnictwie, a w szczególności w szkołach wyższych, jest przezwyciężenie zaniechań i niedomogów pracy ideowo-wychowawczej i politycznej, umocnienie i polepszenie całego systemu wychowania”.

Stąd też w całokształcie działalności szkoły wyższej musi być podniesiona ranga zadań wychowawczych. W każdej szkole powinien być opracowany długofalowy program pracy dydaktyczno-wychowawczej. W oparciu o ten program należy opracowywać plany na każdy rok akademicki.

Ważną rolę w kształtowaniu świadomości studentów odgrywają przedmioty społeczno-polityczne. Dyscypliny te wymagają jednak szybkiej, kompleksowej rewizji programowej oraz zmian metod nauczania w kierunku uczynienia z nich podstawowego instrumentu dla przekazania studentom niezbędnej znajomości zasad naszego ustroju, jego dotychczasowych osiągnięć i perspektyw dalszego rozwoju.

Należy zwrócić również baczną uwagę na pracę oniekinów lat, grup i domów studenckich. Powinni oni być wyznaczani spośród pracowników nauki, którzy dają gwarancję zgodnego z interesami państwa i socjalizmu kierunku pracy wychowawczej. Działalność ich oraz osiągnięte wyniki powinny być systematycznie analizowane i oceniane przez rady dla spraw młodzieży, senaty i rady wydziałów.

Wszyscy pracownicy naukowo-dydaktyczni powinni zdawać sobie z tego sprawę, że zatwierdzone programy i regulaminy nie są tylko zbiorem obowiązków dla studentów, lecz nakładają również obowiązki na całą kadre nauczającą.

„Kadra naukowa jest odpowiedzialna za zgodną z zasadami pedagogiki realizację obowiązującej treści nauczania i postano-

(Dokończenie na str. 3)

PREZYDIUM ZIAZDU REKTORÓW



Toczy się obecnie wielka dyskusja nad reformą systemu doskonalenia nauczycieli. W toku opracowywania są projekty reformy, które zostaną poddane pod obrady plenum Zarządu Głównego ZNP (w październiku bieżącego roku). Sekcja Kształcenia Nauczycieli przy Zarządzie Głównym ZNP na zebraniu w dniu 29 września ustosunkowała się do przebiegu dotychczasowej dyskusji oraz do projektowanych kierunków reformy systemu doskonalenia nauczycieli.

Obradom przewodniczył prof. dr Ludwik Bandura. Zebrani z uznaniem wyrażali się o inicjatywie Zarządu Głównego ZNP podjęcia dyskusji na temat reformy systemu doskonalenia nauczycieli. Inicjatywa ta na pewno wychodzi naprzeciw potrzebom współczesnej szkoły.

Dotychczasowy system doskonalenia, dotyczy to w szczególności ośrodków metodycznych, wymaga zmian i ulepszeń. Ośrodki — jak podkreślano — izolują się zarówno od administracji szkolnej, jak i od ZNP. Z każdym rokiem zmienia się poziom kwalifikacji kadr nauczycielskich i ich skład osobowy, w związku z tym metody doskonalenia muszą być dostosowane do warunków w jakich pracują określone grupy nauczycieli i rodzaje szkół.

Ośrodki metodyczne mają do zanotowania na swoim koncie szereg cennych i pożytecznych prac, np. badania wyników nauczania. W ośrodkach pracuje wielu bardzo wartościowych, o wysokim przygotowaniu naukowym i pedagogicznym, pracowników. Dlatego też przystępując do reformy systemu doskonalenia, nie wolno dopuścić do zaprzepaszczenia dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie. Trzeba ten system zmienić, udoskonalić, ulepszyć, wykorzystując dotychczasowe doświadczenia, dorobek oraz wartościową kadrę. Ta sama zasada — jak podkreślano przy tej okazji — powinna być

SEKCJE ZWIĄZKOWE OBRADUJĄ

NAD

REFORMA

SYSTEMU

DOSKONALENIA

stosowana przy przeprowadzanej obecnie reformie kształcenia nauczycieli.

W jakim kierunku powinna zmierzać reforma systemu doskonalenia. Z dyskusji wynikało, że problem jest niesłychanie trudny, skomplikowany, wchodzi tu bowiem szereg czynników mających wpływ na wzbogacenie wiedzy nauczyciela, jego doświadczenia pedagogiczne, podstawy ideowej, przekonań politycznych: administracja szkolna, ZNP, wyższe uczelnie, wydawnictwa, radio, telewizja.

Poza tym, mówiąc o doskonaleniu, trzeba wziąć pod uwagę takie elementy tego problemu, jak:

- aktualizowanie i pogłębianie wiedzy nauczyciela z zakresu jego specjalności przedmiotowej, nauk społeczno-ekonomicznych, pedagogiczno-psychologicznych;
- rozwijanie życia kulturalnego;
- poznanie kraju.

Wiele zagadnień dotyczących systemu doskonalenia wymaga jeszcze szczególnych badań i prac. Niemniej jednak w pewnych sprawach na posiedzeniu Sekcji Kształcenia Nauczycieli zarysowało się dość zgodne stanowisko.

Istnieje konieczność stworzenia centralnego ośrodka dla kierowania i koordynowania całością prac nad doskonaleniem nauczycieli. Mogłoby to być np. Centralny Instytut Doskonalenia Nauczycieli. Wysuwano również propozycje do rozważenia, czy instytut ten nie powinien być prowadzony przez ZNP. Organizacji społeczno-zawodowej, jaką jest ZNP, łatwiej może udać się zgromadzić odpowiedni zespół wybitnych znawców poszczególnych zagadnień. ZNP nawiazały przy tym do swych dobrych tradycji z okresu przedwojennego i pierwszych lat powojennych.

Centralny Instytut działałby w ścisłej łączności z wyższymi uczelniami i zakładami kształcenia nauczycieli. Szkoły te powinny mieć obowiązek prowadzenia metodą kursów — pracy w zakresie aktualizacji i pogłębienia wiedzy nauczycieli. Dyskutanci zdawali sobie sprawę z tego, że postulat ten nie jest możliwy do zrealizowania obecnie w całej pełni.

Zakłady kształcenia nauczycieli (WSP i SN) obciążone są obecnie ogromnie studiami zaoceńnymi. Studia te będą w dalszym ciągu prowadzone i na poziomie szkół wyższych powinny być znacznie rozszerzone. Trzeba jednak mieć w tej dziedzinie plan perspektywiczny. W miarę jak będą rozwijać się WSN — część SN przestanie istnieć jako zakłady kształcenia nauczycieli. SN te powinno się jednak utrzymać jako stałe ośrodki szkolenia kursowego nauczycieli. Posiadają one bowiem bardzo dobre warunki szkoleniowe i kadrowe do prowadzenia tej akcji.

W WSN, WSP, uniwersytetach należałoby dążyć do stworzenia na wzór wydziałów studiów zaoceńnych, wydziałów doskonalenia nauczycieli.

Zakłady kształcenia nauczycieli powinny również w przyszłości przejąć funkcję przeprowadzania egzaminów kwalifikacyjnych.

Wykorzystanie bazy zakładów kształcenia nauczycieli, a w szczególności likwidowanych SN, dla celów doskonalenia nauczycieli wymagałoby opracowania planów ogólnokrajowych. Każdy SN musiałby służyć w zakresie poszczególnych specjalności, potrzebom kilku województw.

Na szczeblu wojewódzkim konieczny jest również ośrodek koordynujący działalność w zakresie doskonalenia nauczycieli. Mogłoby to być filie Centralnego Instytutu o znacznie szerszym profilu niż dotychczasowe Wojewódzkie Ośrodki Metodyczne. W filiach tych powinna być wykorzystana wartościowa kadra dotychczasowych Wojewódzkich Ośrodków Metodycznych.

ZNP powinien prowadzić w dalszym ciągu masową pracę w zakresie doskonalenia ideowo-pedagogicznego, kulturalnego nauczycieli. Forma konferencji rejonowych przy dalszym jej rozszerzaniu i bogaceniu w nowe treści — zdała egzamin. Istnieje jednak konieczność wzmocnienia od strony kadrowej ognia powiatowego ZNP, dla prowadzenia pracy pedagogicznej.

W dyskusji nie sprecyzowano wyraźnego stanowiska w sprawie losów ośrodków metodycznych, szczególnie na szczeblu powiatu. Przeważała jednak opinia popierająca projekt wzmoc-

nienia działalności pedagogicznej wydziałów oświaty, przez wykorzystanie dotychczasowego aparatu powiatowych ośrodków metodycznych.

Zwracano również uwagę, aby w planach doskonalenia specjalną uwagę zwrócić na kadrę kierowniczą. Zreformowaną i udoskonaloną akcją doskonalenia należałoby w zasadzie rozpocząć od kadry kierowniczej.

Szereg zagadnień wymaga dalszych dyskusji i opracowań, np. problem studiów podyplomowych dla nauczycieli, rola szkół wiodących, jako przykładowych terenowych ośrodków, w oparciu o które należałoby prowadzić pracę z nauczycielami, udział w systemie doskonalenia Instytutu Pedagogiki. W dyskusji wspomniano o tych zagadnieniach. Ograniczony jednak czas oraz brak dostatecznych w tej dziedzinie jeszcze opracowanych materiałów nie pozwalał uczestnikom posiedzenia ustosunkować się do kierunków zmian.

I na zakończenie jedna generalna uwaga: reforma systemu doskonalenia nauczycieli musi być zgrana z zapewnieniem nauczycielom odpowiednich warunków życia i pracy, aby mogli oni w całej pełni poświęcić swój czas i wysiłek na wykonanie postawionych zadań. Sprawa ta mocno podkreślana była w wystąpieniach uczestników posiedzenia.

Dyskusja na posiedzeniu Sekcji była jednym — niewątpliwie ważnym — odcinkiem ogólnokrajowej dyskusji nad tak istotnym dla naszego systemu oświatowego problemem, jakim jest doskonalenie zawodowe i ideowo-pedagogiczne nauczycieli.

K.W.

Dyskusji nad projektem uchwały Zarządu Głównego ZNP w sprawie aktualnych problemów doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz nowo wprowadzonym do programów szkół średnich, zajęciom z wychowania obywatelskiego — poświęcono ostatnie zebranie plenarne Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, które odbyło się w dniu 28 września bieżącego roku. Zebranie prowadziła przewodnicząca Sekcji — kol. Stanisława Kamińska.

Członkowie Sekcji, akceptując w zasadzie ogólne założenia projektu uchwały ZG ZNP w sprawie doskonalenia zawodowego nauczycieli, wyrażali jednakże szereg wątpliwości dotyczących konkretnych rozwiązań oraz niektórych problemów bardziej szczegółowych. I tak np. słuszny jest — zdaniem dyskutantów — postulat ZG ZNP, aby doskonalenie nauczycieli oparte było o zakłady kształcenia nauczycieli i inne wyższe uczelnie. Czy jednak uczelnie te, borykając się z tak wieloma własnymi kłopotami, mają dzisiaj realne możliwości — i to zarówno organizacyjne, jak

i NAD

TREŚCIAMI

WYCHOWANIA

OBYWATELSKIEGO

i merytoryczne — aby doskonalenie to prowadzić?

Drugie zastrzeżenie dyskutantów dotyczyło sprawy niemalże podstawowej: projekt uchwały ZG ZNP mówi ogólnie o doskonaleniu nauczycieli, gdy tymczasem niemal 80 proc. tych, którzy mają być objęci doskonaleniem, to kobiety — i to bardzo często obciążone rodziną. I właśnie ten podstawowy fakt musi wpływać w decydującym stopniu na kształt, rozmiar i formy doskonalenia. Gdy zostanie on pominięty, precyzyjnie opracowany sy-

stem doskonalenia zawiśnie w próżni jako nie liczący się z konkretną sytuacją i konkretnymi możliwościami.

Wypowiadając się na temat form doskonalenia nauczycieli, dyskutanci podkreślali, że zdecydowanie powinno ono być oparte o zespoły samokształceniowe w poszczególnych radach pedagogicznych. Jeśli zaś chodzi o jego treści — trzeba uwzględnić przede wszystkim potrzebę ulepszenia rzemiosła nauczycielskiego na co dzień. Program doskonalenia nie może być zatem koturnowy i zbyt ogólny, a powinien służyć nauczycielom konkretną pomocą zarówno w ich pracy dydaktycznej, jak i wychowawczej.

Dlatego też nie powinno się premiować nauczycieli za aktywny udział w takiej czy innej formie doskonalenia — a tylko i wyłącznie za dobrą pracę w szkole. Bowiem tylko ona może być głównym miernikiem skuteczności i rezultatów pracy nad pogłębieniem wiedzy i doskonaleniem metod pracy.

W dyskusji zwracano ponadto uwagę na fakt, że doskonalenie nauczycieli nie może być oparte na zasadzie dobrowolności, gdyż

wtedy uczestniczyliby w nim głównie ci, którzy dysponują stosunkowo najbogatszą wiedzą i największymi umiejętnościami. A chodzi przecież o to, aby wciągnąć do pracy nad sobą tych kolegów, którym jest to najbardziej potrzebne, z czym obecnie są jeszcze, niestety, pewne kłopoty.

Na plenarnym zebraniu Sekcji dużo uwagi poświęcono także nowo wprowadzonym — do szkół średnich i zasadniczych — zajęciom z wychowania obywatelskiego. Wszyscy dyskutanci podkreślali, że zajęcia te ogół nauczycieli przyjął z dużym zadowoleniem. Nie znaczy to jednak, że nie nastroczają one szkołom i wychowawcom wielu problemów, kłopotów i wątpliwości. Najwięcej tych kłopotów mają nauczyciele przedmiotów ścisłych: chemicy, matematycy i fizycy. Dobrze się jednak stało, że obecnie również i oni muszą się zająć wychowaniem obywatelskim młodzieży, które do tej pory spadało wyłącznie na barki humanistów. Aby jednak nauczyciele przedmiotów ścisłych mogli należycie realizować swe nowe zadania, muszą być otoczeni szczególnie troskliwą opieką. Dyrektorzy

szkół, sekretarze POP i inni koledzy powinni zatem podsuwać im odpowiednie książki, materiały i publikacje. Tymczasem zaś biblioteki liceów ogólnokształcących nie są należycie wyposażone w niezbędne do prowadzenia zajęć z wychowania obywatelskiego, pisma i gazety, gdyż nie dysponują wystarczającym funduszem. Sprawa ta domaga się zatem jak najszybszego rozwiązania.

Duże wątpliwości — i to niemal wszystkim wychowawcom — nasuwa problem oceny z nowo wprowadzonych zajęć. Czego właściwie ma dotyczyć stopień z wychowania obywatelskiego? Bo jeśli — jak sugerują wytyczne Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — postawy i aktywności ucznia, to czy potrzebna jest wtedy również ocena ze sprawowania? Członkowie Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, wypowiadając się zdecydowanie tylko za jednym stopniem oceniającym postawę ucznia, postulowali jednocześnie, aby władze oświatowe zajęły jak najszybciej konkretne stanowisko w tej, mocno dyskusyjnej, sprawie.

(wh)



● 21 września w Klubie Nauczycielskim w Grójcu odbyło się uroczyste pożegnanie 15 pedagogów, którzy z dniem 1 września 1968 roku przeszli na emeryturę. Spotkanie, którego organizatorem był Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP oraz Wydział Oświaty i Kultury Prezydium PRN w Grójcu, upłynęło w bardzo pogodnej i życzliwej

atmosferze. W spotkaniu udział wzięli: zastępca kierownika Wydziału Propagandy WKW PZPR — tow. Z. Krysiak, I sekretarz KP PZPR — tow. J. Michalewicz, wiceprezes Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP — kol. J. Hansem, inspektor szkolny — kol. Wł. Spurek, prezesi ognisk. Wszyscy emeryci otrzymali upominki w postaci książek, nagród pieniężnych i kwiatów. Podobne spotkanie z emerytami oraz młodymi nauczycielami, rozpoczynającymi pracę w zawodzie, zorganizował Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Mińsku Mazowieckim.

● Nauczyciele i wychowawcy Szkoły Podstawowej nr 3 oraz Liceum Ogólnokształcącego w Sokółce, województwo białostockie, odbyli w połowie września konferencję rejonową na

temat problemów oświaty i szkolnictwa zawartych w Tezach na V Zjazd Partii. W dyskusji postulowano między innymi konieczność udzielenia szkole pomocy w organizowaniu jednolitego frontu wychowawczego, w czym rolę wiodącą odegrać powinny komitety opiekuńcze i rodzicielskie. Uczestnicy konferencji zapewnili, iż dołożą wszelkich starań, by zrealizować zadania, jakie stawiają przed wychowawcami Tezy na V Zjazd.

● 19 września odbyło się w Zabkowie Śląskich posiedzenie Plenum Zarządu Oddziału ZNP z udziałem prezesów ognisk, przewodniczących rejonowych konferencji, sekcji i komisji oraz aktywów oświatowego. W posiedzeniu uczestniczyli również: I sekretarz KP PZPR w Zabkowie Śląskich — M.

Patela, wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP we Wrocławiu — St. Biernacki oraz podinspektor szkolny — J. Hrynyk. Plenum poświęcone było omówieniu zadań nauczycieli-związkowców w realizacji zagadnień postawionych w tezach przedzjazdowych.

● 14 września odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Opatowie, z udziałem gości: kol. St. Szadzińskiego, prezesa Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach; tow. K. Świdorskiego, sekretarza KP PZPR i kol. A. Suchojady, inspektora szkolnego. Na prezydium zatwierdzono plan pracy Zarządu Oddziału na bieżący kwartał. W sprawach organizacyjnych członkowie Prezydium przyjęli rezygnację kol. S. Dynowskiego z funkcji prezesa Zarządu Oddziału. Funkcję tę po-

wierzono jednomyślnie kol. M. Plaskurze, dotychczasowemu wiceprezesowi.

● Poważniejszymi osiągnięciami w pracy związkowej może poszczycić się Sekcja Emerytów przy Zarządzie Oddziału ZNP Poznań-Jeżyce. O dobrych wynikach decyduje przede wszystkim bardzo aktywna postawa członków Sekcji i ich udział we wszystkich pracach inicjowanych przez Zarząd. W planie pracy na rok bieżący interesującą przedstawia się cykl spotkań i imprez kulturalno-oświatowych. Warto podkreślić, że członkowie Sekcji Emerytów nie ograniczają się w swej pracy wyłącznie do spraw „z własnego podwórka”, chętnie uczestniczą w pracach społecznych na rzecz środowiska.

KRONIKARZ

wień regulaminowych oraz za taką organizację i metodyczną realizację procesu dydaktycznego, który zapewni możliwość terminowego zakończenia studiów rzetelnie i systematycznie pracującemu studentowi".

POLITYKA KADROWA

Realizacja zadań w zakresie pracy ideowo-wychowawczej ze studentami zależeć będzie od właściwej polityki doboru kadry pracowników naukowo-dydaktycznych. „Obok kryterium oceny możliwości pracy naukowo-badawczej eksponować należy kryteria dojrzałości politycznej, postawy ideowej i zaangażowania społecznego, jak również umiejętności pedagogicznych”. Dlatego też w każdej uczelni powinien być opracowany plan przygotowania młodej kadry. Decydującym ogniwem w merytorycznym kierownictwie pracy dydaktyczno-wychowawczej ze studentami jest kadra profesorów i docentów.

Na przestrzeni lat 1960—1968 dokonał się poważny wzrost ilości kadry naukowej. Charakterystyczne są następujące liczby:

● w uniwersytetach WSE i WSP stan profesorów i docentów w 1960 roku wynosił 1021, w 1968 roku — 1647 (wzrost 61,3 proc.);

● w politechnikach i WSI w 1960 roku — 814, w 1968 roku — 1424 (wzrost o 74,9 proc.);

● w wyższych szkołach rolniczych w 1960 roku — 292, w 1968 roku — 646 (wzrost o 121,2 proc.).

Jednym z niepokojących zjawisk jest wysoka przeciętna wieku profesora i docenta. W WSR przeciętna wieku profesora wynosiła w 1967 roku 58 lat, a docenta — 49 lat. W pozostałych typach uczelni sytuacja jest podobna.

Dalsze ujemne zjawisko to dysproporcje w obsadzie kadr. Są uczelnie prawie pozbawione profesorów, bazujące wyłącznie na kadrze docentów, wykładowców i adiunktów, obok innych szkół zasobnych w kadrę profesorów. Dysproporcje występują również na niektórych kierunkach studiów, np. prawo ma ponad 160 profesorów i docentów, podczas gdy filologia rosyjska tylko 10.

Do istotnych niedomagań kadry naukowej należy zaliczyć jej niejednolite zaangażowanie w pracy dydaktyczno-wychowawczej. Obok ofiarnych, oddanych sprawie jak najlepszego kształcenia młodzieży i formowania jej postaw ideologicznych, jak również sprawom rozwoju prac ogólnouczelnianych — istnieje jednak pewna liczba pracowników naukowo-dydaktycznych, koncentrujących się tylko na swych osobistych celach badawczych, obojętnych na żywotne problemy uczelni.

Na ten stan rzeczy złożyły się różne przyczyny. Chyba najważniejsze z nich wywodzą się ze stosowanych kryteriów oceny kadry. W ocenie tej — zwłaszcza przy podejmowaniu decyzji w zakresie stwarzania bodźców do pracy i rozwoju tej kadry — jak wnioski awansowe, rotacja, akcje kwalifikacyjne, rozdział kredytów i etatów, nagrody, dodatki specjalne itp. — istniała wyraźna preferencja kryterium dorobku badawczego i liczenia się z tradycyjnymi „autorytetami” i ugrupowaniami kadry wiodącej w uczelni, przez wiele lat nie weryfikowanej, co do słuszności i zasadności jej roli. W związku z czym w wielu uczelniach nie uwzględniono dostatecznie lub pomijano całkowicie wkład pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Dla przezwyciężenia przedstawianych braków ilościowych i jakościowych kadry naukowo-dydaktycznej istnieje potrzeba podjęcia wielu różnorodnych inicjatyw, zmierzających do intensyfikacji i unowocześnienia procesu doboru i kształcenia kadr naukowych.

Podstawową sprawą jest zwrócenie uwagi na właściwą bazę rekrutacyjną młodej kadry i tryb doboru kandydatów na przyszłych pracowników. W bieżącym roku punkt ciężkości w kształceniu młodej kadry naukowej przeniesiony zostaje z asystentury na rozbudowany system studiów doktoranckich, zorganizowanych na nowych zasadach.

Obok podstawowego problemu kształcenia kadr, istnieje potrzeba nowego spojrzenia na nastę-

pujące problemy, warunkujące pracę i postawy samodzielnej kadry naukowej:

— konsekwentne przestrzeganie zasady wiązania naukowców z uczelnią, jako jedynym miejscem pracy;

— zmianę kryteriów polityki awansowej, określenie dorobku w pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz w rozwoju młodej kadry jako niezbędnego warunku do awansu oraz traktowanie tego dorobku na równi z dorobkiem naukowym;

— wydane ostatnio zalecenia dla kuratoriów stwarzają ponadto możliwości ściślejszego powiązania młodej kadry naukowej ze szkolnictwem średnim, poprzez powierzanie jej części zajęć w szkołach.

PROJEKTOWANE ZMIANY W USTAWIE O SZKOLNICTWIE WYŻSZYM

Wykonanie zadań postawionych przed szkołami wyższymi wymaga — jak to wykazała to-

SZKOŁY WYŻSZE W NOWYM ROKU AKADEMICKIM



Uniwersytet Wrocławski

— kontynuowanie podjętej w bieżącym roku inicjatywy w zakresie wysuwania na stanowiska etatowych docentów młodych, zdolnych i zaangażowanych społecznie adiunktów, w trybie oczywiście mniej żywiołowym niż w pierwszym etapie tej akcji, po dokładnych analizach potrzeb uczelni i kwalifikacji kandydatów;

— rozważenia wymaga sprawa zmian w układach personalnych zespołów opiniodawczych, działających od lat w tym samym składzie profesjonalnych niemal reprezentantów danej gałęzi wiedzy;

— w uczelniach, zwłaszcza technicznych i rolniczych oraz ekonomicznych istnieje potrzeba wymiany kadry naukowej między praktyką a wyższymi szkołami;

cząc się od kilku miesięcy dyskusja — nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym. Zmiany powinny zmierzać do:

— wyraźniejszego niż w dotychczasowej ustawie podkreślenia znaczenia i roli wychowawczej szkół wyższych w kształtowaniu naukowego światopoglądu i zaangażowanych postaw ideowo-moralnych młodzieży i kadry nauczającej;

— unowocześnienia struktury szkoły wyższej w celu podniesienia poziomu pracy badawczej, dydaktycznej i wychowawczej;

— usprawnienia systemu zarządzania szkołą wyższą;

— usprawnienia polityki kadrowej i stworzenia dogodniejszych warunków awansu młodej kadry;

— zwiększenia samorządności i współodpowiedzialności mło-

dzieży studiującej za wyniki nauczania i wychowania oraz sprawy bytowe młodzieży.

W związku z tym proponowane zmiany przepisów ustawy przewidują:

W zakresie zadań wychowawczych szkoły

● ustalenie, że obowiązkiem szkoły wyższej, odróżniającym ją od innych placówek naukowych, jest kształcenie i wychowywanie młodzieży na świadomych budownictwach socjalizmu, zdolnych do twórczego udziału w rozwijaniu gospodarki i kultury narodowej;

● podkreślenie, że podstawową zasadą w pracy szkoły wyższej jest jedność nauki, dydaktyki i wychowania;

● zapewnienie organizacyjnych warunków współuczestniczenia organizacji partyjnych w działalności politycznej i ideowo-wychowawczej szkoły wyższej;

● zaakcentowanie w poszczególnych przepisach, dotyczących praw i obowiązków pracowników naukowo-dydaktycznych szkoły ich odpowiedzialności za socjalistycznym kierunek nauczania i wychowania.

W zakresie unowocześnienia ustroju wewnętrznego i struktury organizacyjnej szkoły wyższej

● zniesienie podziału na szkoły wyższe i wyższe szkoły zawodowe oraz przyjęcie zasady, że w ramach szkoły wyższej mogą być prowadzone studia: wyższe zawodowe, magisterskie, doktoranckie, podyplomowe, studia i kursy specjalne zawodowe i inne;

● zamieszczenie przepisów zezwalających na wprowadzenie odmiennego od ustalonego w ustawie ustroju wewnętrznego i struktury organizacyjnej w poszczególnych szkołach ze względu na specyfikę lub potrzeby procesu dydaktyczno-wychowawczego, względnie pracy badawczej szkoły.

W zakresie usprawnienia systemu zarządzania szkołą wyższą

● rozszerzenie zakresu uprawnień i odpowiedzialności rektora i dziekanów w odniesieniu do spraw dotyczących funkcjonowania szkoły, przy jednoczesnej rozbudowie organów kolegialnych, współdziałających z rektorem i dziekanami w bieżącym kierowaniu szkołą i pomagających mu w organizowaniu jej pracy dydaktycznej, wychowawczej i naukowej. Znajduje to między innymi wyraz w decentralizacji na rzecz rektora i dziekana szeregu decyzji zastrzeżonych obecnie dla ministra, w projekcie powołania przy rektorze i dziekanach kolegiów rektorskich i odpowiednio — dziekańskich, w zmianie roli senatu i rady wydziału jako organów opiniodawczych dla rektora i dziekanów we wszystkich istotnych sprawach szkoły. Konsekwencją tych postanowień jest wprowadzenie zasady, że kierownicze stanowiska w szkole wyższej obsadzone są przez władzę zwierzchnią w trybie powołania na czas określony;

● wprowadzenie postanowienia, że w sprawach działalności politycznej i ideowo-wychowawczej organy szkoły współdziałają z organizacjami uczelnianymi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej;

● zapewnienie udziału w organach kolegialnych szkoły przedstawicieli organizacji partyjnej, związkowej i organizacji młodzieżowych.

W zakresie usprawnienia polityki kadrowej

● umożliwienie kadrze naukowo-dydaktycznej lub naukowo-badawczej, posiadającej stopień naukowy doktora i wyróżniającej się szczególnie poważnymi wynikami w pracy, uzyskiwanie stanowisk docenta lub profesora w zwykłym trybie. Zmiana powyższa — jeśli zostanie przez Sejm zaakceptowana — pozwoli na uelastycznienie polityki personalnej i przyspieszenie awansu kadry nauczającej zdolnej do wykonywania zadań związanych z podniesieniem poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej lub pracy związanej z kształceniem kadr naukowych;

● wprowadzenie możliwości powierzania obowiązków docenta w trybie umowy o pracę na czas określony (docent kontraktowy);

● zmodyfikowanie systemu rotacji asystentów, starszych asystentów i adiunktów oraz przyjęcie zasady zatrudniania ich na podstawie umowy o pracę z 6-miesięcznym okresem wypowiedzenia na koniec roku szkolnego, z tym zastrzeżeniem, że łączny okres zatrudnienia na stanowisku asystenta lub starszego asystenta nie może przekraczać 8 lat; przyjęcie zasady, iż możliwa jest stabilizacja na stanowisku adiunkta;

● wprowadzenie zasady przeprowadzania okresowej oceny wyników pracy naukowo-dydaktycznej wszystkich pracowników szkoły.

W zakresie zwiększenia samorządności i współodpowiedzialności młodzieży studiującej

● powołanie rad do spraw młodzieży przy rektorze i dziekanach, jako organów doradczych w sprawach dotyczących planu wychowawczego szkoły, organizacji toku zajęć studiów, realizacji programów nauczania oraz warunków bytowych studentów; w składzie wymienionych rad przewiduje się przedstawicieli pracowników uczelni i przedstawicieli studentów;

● sprecyzowanie praw i obowiązków młodzieży studiującej w kierunku zgodnym z socjalistycznymi zasadami współzycia społecznego;

● zapewnienie przedstawicielom organizacji młodzieżowych uczestnictwa w pracach i posiedzeniach organów kolegialnych szkoły (senat, rady wydziałów, rady pedagogiczne);

● ustawowe zapewnienie studentom przodującym w nauce, odznaczającym się aktywną postawą społeczną wyróżnień i nagród.

Potrzeba zacieśnienia związku szkoły wyższej ze środowiskiem społecznym oraz gospodarką i kulturą rejonu, znajduje wyraz we wprowadzaniu przepisu, że minister w porozumieniu z władzami wojewódzkimi może powołać rady społeczne szkół spośród działaczy politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych.

Przedstawione wyżej kierunki zmian w ustawie trzeba traktować jako projekty, które mogą w toku dalszych dyskusji i debaty sejmowej ulec pewnym modyfikacjom, chociaż niewątpliwie ogólne zasady się utrzymają. Wynikają one bowiem z rosnącej roli wyższych uczelni w życiu naszego kraju, rosnącej roli nauki i coraz większego zapotrzebowania kraju na wysoko wykwalifikowane i ideowo zaangażowane kadry socjalistycznej inteligencji.

O WŁAŚCIWĄ RANGĘ PRACY WYCHOWAWCZEJ

Dyskusja, która toczyła się na naradzie rektorów, koncentrowała się wokół najbardziej istotnych problemów nurtujących aktualnie środowisko naukowe. Spośród nich na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia wychowawcze. Potrzeba wzmocnienia pracy ideowo-wychowawczej i politycznej w środowiskach akademickich skłania do poszukiwań bardziej efektywnych środków i form skutecznego oddziaływania na młodzież. Praca ta łączy się z koniecznością pokonywania licznych trudności, których główne przyczyny tkwią w grożącej anonimowością masowości kształcenia, w braku przygotowania pedagogicznego kadry nauczającej oraz

niedostatku rozwoju nauk pedagogicznych i psychologicznych. Dlatego ważną sprawą jest problem podnoszenia kwalifikacji pedagogicznych wykładowców poprzez wymianę doświadczeń oraz sięganie do istniejących opracowań i publikacji z tej dziedziny. Nie mniej ważną jest potrzeba stworzenia warunków do rozwijania w uczelniach zaplecza naukowego, koncentrującego swe wysiłki nad opracowaniem teorii nauczania i wychowania w szkole wyższej, której brak daje się wyraźnie odczuć w praktyce pedagogicznej.

W uczelniach wyższych stosowane są różne metody wychowawcze, niewolne od brzemienia w skutkach błędów. Za-

równy rygoryzm oparty na autorytecie strachu, jak i zbyt liberalizm kształtujący postawy apolityczne i anarchistyczne. Jedyną metodą opartą na głębokim humanizmie w podejściu do wychowanka, szanującą jego osobowość, dostrzegającą w nim współodpowiedzialnego partnera budzi aktywność społeczną i kształtuje właściwą postawę obywatelską. Taka metoda wymaga nie tylko umiejętności działania, lecz także właściwej, wzorcowej niejako postawy samego wychowawcy. Młodzież jest wrażliwa na stosunek do niej wychowawców, na sprawiedliwą ocenę. Zwiększa młodzież lat pierwszych przychodząca z prowincji. Wiąże się z tym drugi istotny

problem, problem adaptacji studentów ze środowisk robotniczych i chłopskich, którzy po raz pierwszy znaleźli się w wielkim mieście i nowym, nieznanym środowisku. Trzeba im w tej adaptacji pomóc. Istnieje zatem potrzeba zespolenia wysiłków w pracy i opiece nad nowo kreowanymi studentami. Jak wykazują doświadczenia, instytucja opiekunów roku nie jest wystarczająca. Próbuje się zatem nowych rozwiązań w postaci tworzenia instytucji opiekunów grup stu-

(Dokończenie na str. 4)

O WŁAŚCIWĄ RANGĘ PRACY WYCHOWAWCZEJ

(Dokończenie ze str. 3)

denckich, grup mniej licznych, stwarzających warunki do lepszego poznania młodzieży i skuteczniejszego oddziaływania wychowawczego. Jedną z prawidłowości działania uczelni wyższych jest zapewnienie jednoci działalności organizacji politycznej i władz uczelni wszelkiego szczebla. Wspólny front wychowawczy wymaga też wzmocnienia roli organizacji młodzieżowych, zwłaszcza ZMS jako podstawowej organizacji studenckiej, jak również i dostrzegania niebagatelnej roli wychowawczej AZS i otoczenia go wzmożoną opieką i pomocą.

Aby pogłębić oddziaływanie

na młodzież, trzeba rozpocząć w środowiskach akademickich szeroką dyskusję na tematy nie tylko formalne, lecz przede wszystkim merytoryczne. Nie należy zbyt preceniac samych reform organizacyjnych, bowiem zmiana struktury nie wystarczy bez równoczesnego pogłębienia treści pracy wychowawczej i dydaktycznej.

Reforma szkół wyższych — powołanie większych, silniejszych jednostek w miejsce przestarzałej struktury rozdrobnionych katedr nie wyszła jeszcze w zasadzie ze stadium dyskusji i rozważań. Do konkretnych reform przystąpiło dotychczas kilka uczelni, między innymi Politechnika Wrocławska i Uniwersytet Warszawski. Sprawy te będą nadal przedmiotem dyskusji w poszczególnych sekcjach. Nie chodzi bowiem o schematyczne zmiany samej fasady, ale o istotną modernizację dostosowaną do charakteru i specyfiki poszczególnych uczelni.

O reformie studiów nie stanowi jej forma czy nazwa, ale kryjąca się za nią treść. Chodzi o stworzenie takich warunków, w których student mógłby szybciej

przyswoić sobie narastający materiał. Ale tu liczyć się trzeba z możliwościami percepcyjnymi studentów, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo zbytniego przeciążenia ich. W tej dziedzinie niezbędne są badania. Uczelnie wyższe otrzymują młodzież nie dojrzałą w pełni do abstrakcyjnego myślenia. Dlatego warto zastanowić się, czy nie należałoby przedmiotów czysto teoretycznych, jak ekonomia polityczna, przesunąć na wyższe lata, gdy istnieje już grunt do uogólnienia wiedzy, a nie powtarzania formułek bez zrozumienia ich istotnej treści.

W dyskusji podkreślano, że nowelizacja ustawy postulująca wzmocnienie władzy rektora i dziekana oraz pracę kolegiąlną powinna ułatwić jednolitość i efektywność działania. Ale w dalszym ciągu pozostaną sprawy, których rozwiązanie nie będzie łatwe. Jedną z nich jest np. trudna sytuacja kadrowa niektórych katedr technicznych. Brak fachowców z doświadczeniem w pracy przemysłowej i trudności w ściąganiu ich na uczelnie wyższe rodzi obawy, co do rezultatów pracy tych placówek.

Z reformą wiąże się potrzeba zwiększenia efektywności badań naukowych. Uczelnie powinny prowadzić prace badawcze maksymalnie użyteczne, których efekty widoczne są w najbliższej przyszłości. Ale zadaniem nauki jest również podejmowanie w sposób zorganizowany badań naukowych przygotowujących tereny pod przyszłe zastosowanie. Wymaga to nie tylko współpracy między uczelniami i poszczególnymi dyscyplinami, lecz także współpracy międzynarodowej. W związku z tym niezbędne jest doskonalenie metod planowania pracy naukowo-badawczej. Plany koncentrować powinny uwagę na potrzebach gospodarki narodowej i kultury. Powinna je cechować kompleksowość, realność, elastyczność i odbiurokratyzowanie. Brak kompleksowego planowania pełnych cykli rozwojowych powoduje rozproszenie i fragmentaryczność badań, w wyniku czego wiele cennych prac naukowych nie ma swojego dalszego ciągu. W dyskusji postulowano stworzenie jakiejś komórki koordynującej prace badawcze, jak również rozważano, czy zamiast dotychczasowymi

2-letnimi nie lepiej byłoby posługiwać się planami 5-letnimi, co roku aktualizowanymi, co pozwoliłoby zwrócić szczególną uwagę na stronę merytoryczną planowania, zapewniającą skuteczność i intensyfikację działania.

Wskazywano na potrzebę zacieśnienia kontaktów uczelni z przemysłem, który oczekuje opracowań naukowych. Mówiono o potrzebie zmiany systemu kształcenia kadry naukowo-technicznej przez zwiększenie kontaktu z przyszłym zakładem pracy, o konieczności zwiększenia opieki nad młodą kadram naukową, o znaczeniu studium wojkowego dla pracy ideowo-wychowawczej na uczelni, o nawiązaniu ściślejszej współpracy ze szkołami średnimi i innych nie mniej istotnych sprawach wymagających przedyskutowania. Problematykę związaną z reformą struktury wewnętrznej szkół wyższych omawiano w drugim dniu na plenarnym posiedzeniu Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Relację z tych obrad zamieścimy w następnym numerze „Głosu”.

DANUTA BUKAŁOWA

IDEOWE ZAANGAŻOWANIE WARUNKIEM POWODZENIA

MINISTER
HENRYK JABŁOŃSKI
(podsumowanie dyskusji)

Podsumowanie naszych dzisiejszych obrad jest zarazem i łatwe, i bardzo trudne. Nie bowiem tak dobrze nie ułatwia roli podsumowującego, jak potrzeba polemiki z wypowiedziami dyskutantów. Pod tym względem dyskutanci nie byli łaskawi sytuacją mi ułatwić. Można też chyba bez obawy błędu powiedzieć, że — pomijając nieistotne przecieże w ogólnym rachunku sformułowania szczegółowe — dyskusja wykazała pełną zgodność we wszystkich zasadniczych sprawach, jakie zostały tu poruszone.

Jeśli nie chcę się ograniczyć tylko do krótkiego stwierdzenia tej zgodności — to przede wszystkim dlatego, że przecieże nie nasze deklaracje na tej sali rozwiązują problemy stojące przed nami w szkołach, którymi kładzie rektory kierując. Przecieże to wszystko, co daje się sformułować krótko w deklaratywnym stwierdzeniu naszej zgodności z wytycznymi partii i rządu, wymaga trudnej i złożonej pracy przełożonej na język praktyki, jeśli słowo w czyn ma się zamienić i dać pożądane efekty. A czekają nas przecieże zadania niełatwe.

Nie chciałbym w żadnym wypadku przesadzać niebezpieczeństw, roli trudności jakie na swej drodze dalszego doskonalenia pracy uczelni napotkamy.

Byłoby jednak co najmniej lekkomyślnością, gdybyśmy sobie powiedzieli: wszystko jest dobrze, bo rektory, kierownicy organizacji partyjnych i młodzieżowych, są zgodni w pojmowaniu wytycznych, jakie otrzymujemy od władz zwierzchnich, jednak pojmują cele i zadania ustalone dla uczelni wyższych. Byłoby to niebezpieczne dla kilku powodów, z których chyba najważniejszy to ten, że wykonanie naszych zadań zależy w olbrzymiej mierze od tego, na ile potrafimy donrowadzić do zespolenia wysiłków całej kadry naukowo-dydaktycznej. Tylko wówczas bowiem, kiedy nie będzie wahań, niejasności i wątpliwości, co do słuszności naszych celów, zadań i form działania wśród naszych kolegów — zarówno samodzielnych jak pomocniczych pracowników nauki — możemy liczyć na powodzenie, zarówno w zakresie badań, dydaktyki, jak i wychowania.

To jeden aspekt tej sprawy, ale jest i drugi, nie mniej ważny, a z poprzednim pośrednio się wiążący. Uczelnie wyższe nie działają przecieże w jakiejś izolacji od tego, co dzieje się wokół nas, zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie. Każdy z nas orientuje się przecieże doskonale w tym, że np. postawa polityczna naszych kolegów i naszych wychowanków zależy w dużej mierze od tego, na ile rozumieją politykę naszego państwa, na ile rozumieją linię polityczną partii i stronictw sojuszników.

Aby nie sięgać do jakichś odległych przykładów — wspomnę choćby sprawę Czechosłowacji. Wiemy, że postępowanie naszego państwa i państw sojuszników w warunkach wyraźnego zagrożenia najistotniejszych naszych interesów narodowych, nie zostało należycie zrozumiane przez niektórych pracowników nauki. Oczywiście, możemy się uspokajać stwierdzeniem, że są to wypadki bardzo nieliczne. To rzeczwiście prawda, ale również jest niewątpliwe, że i takie nieliczne fakty mogą pociągać za sobą sporo zamieszania wśród naszych wychowanków, od których przecieże nie możemy oczek

kiwać pełnej dojrzałości politycznej, czy też należytej odporności na hasła demagogiczne. A przecieże i sił wrogich, wśród nich działających nie brak. O innych trudnościach wychowawczych mówił tu głęboko i interesująco kol. Zinn.

Nie chcę nikogo, komu tego bez wątpliwości nie udowodniło, posadzać o złą wolę, ale co najmniej o braku orientacji politycznej można mówić, niestety, jeszcze zbyt często. A u nauczyciela-wychowawcy taki brak orientacji dać może jak najgorsze rezultaty.

Wkroczyliśmy — jeśli chodzi o sytuację międzynarodową — w okres nowy, charakteryzujący się zmianą metod działania naszych przeciwników ideologicznych, wrogów naszego państwa i narodu.

Stracili oni wiarę w realność bezpośredniej konfrontacji imperializmu z socjalizmem, bo zbyt szybko rośnie nasz potencjał gospodarczy. Dlatego też musieli sobie postawić jako główne zadanie to, co najczęściej we wrogu nam publicystyce nazywa się „zmiekczeniem socjalizmu” i dążnością do osłabienia, a jak się da, to i wyrwania z naszego

obożu poszczególnych jego ogniw.

Kto tego nie rozumie, kto nie rozumie, że gwarantem naszej niepodległości nie jest tylko nasza własna siła, ale siła i zwartość całego obozu socjalistycznego — ten gotów jest uwierzyć, nawet Kiesingerowi i von Thaddenowi w ich nagłą i niespodziewaną miłość do jakiegoś to niby — poprawionego socjalizmu. Gotów jest zapomnieć, że to zaciekle wrogowie naszego narodu, którzy gotowi są użyć każdego metod prowadzących do osłabienia naszych sił. A do czego może to w dalszej perspektywie doprowadzić — nie trzeba chyba tłumaczyć.

Dlatego też przywiązuję wielką wagę do tego, jak wkraczamy w nowy rok akademicki, w jakiej atmosferze go rozpoczynamy, a to zależy w poważnej mierze od tego, na ile uświadomimy sobie istniejące niebezpieczeństwa i na ile podejmemy z nimi walkę od pierwszej chwili nowego roku akademickiego.

A na tym tle przecieże musimy przeprowadzać wiele posunięć organizacyjnych, kadrowych itd. itd.

Nie dadzą one właściwych rezultatów, jeśli naszych działań kadra nauczająca wyższych uczelni nie będzie dobrze rozumieć, nie będzie przekonana o ich słuszności.

Rzutuje to na styl naszej pracy. Chcemy poważnie powiększyć uprawnienia rektorów wyższych uczelni, chcemy dać dużą władzę, ale nie zachęcamy do komenderowania, a w żadnym wypadku do stwierdzeń bez tłumaczenia: „tak ma być — bo taka jest dyrektywa odgórna”. Trzeba umieć w otwartej, choć pryncypialnej dyskusji przekonywać i zjednywać.

Jest to tym konieczniejsze, że nasza uczelniana kadra nie siedzi tylko zamknięta w laboratoriach, jak to jest w instytucjach badawczych, ale ma do czynienia z młodzieżą, ma ją uczyć i wychowywać.

A młodzież wrażliwa jest na prawdę, na uczciwą, szczerą postawę, i two wyczuwa nieszczerść czy też działanie poprawne, zgodne niby z wszystkimi prawidłowymi założeniami dydaktyczno-wychowawczymi, ale bez głębokiego wewnętrznego przekonania.

W każdej szkole nauczyciel przede wszystkim decyduje o wynikach pracy — nie inaczej jest w uczelni wyższej. Stąd wyrabianie w całej naszej kadrze umiejętności pracy dydaktyczno-wychowawczej, stąd wytwarzanie zaangażowania w tę pracę, walka o ideowe i moralne oblicze tej kadry — to problemy szczególnej wagi.

Wiem, że mówię o sprawach trudnych, że stawiam przed Wami, Koledzy Rektory, zadania bynajmniej niełatwe. Ale przecieże Wy, jako uczeni, przewyżczajcie jesteście do trudnych problemów, łatwe nie są z reguły przedmiotem zainteresowań nauki.

Wasza kariera naukowa, dydaktyczna i organizacyjna dowiodła, że umiecie trudne problemy we wszystkich tych dziedzinach rozwiązywać — stąd też bierze się mój optymizm, że trudny nowy rok akademicki będzie okresem dalszego rozwoju Waszych uczelni i nowych Waszych sukcesów osobistych.

Życzeniem dobrego zdrowia i sił do pracy — chciałbym zakończyć dzisiejszą naradę.



INTELEKTUALNIE i EMOCJONALNIE

Wprowadzenie do szkół ponadpodstawowych zajęć z wychowania obywatelskiego wywołuje wiele dyskusji, co do istotnych cech tej nowej formy pracy z młodzieżą. Jednym z dyskutowanych problemów, który wykracza zresztą poza obręb spraw dotyczących tylko wymienionych wyżej zajęć, jest uzyskiwanie właściwych proporcji pomiędzy intelektualnym i emocjonalnym wianiem uczniów z przeszłością i teraźniejszością oraz kształtowaniem jej stosunku do przyszłości własnej, swojego kraju i świata.

Struktura i sposób funkcjonowania współczesnej szkoły stawiane są głównie na realizację procesu nauczania. Powołanie obowiązków system klasowo-lekcyjny, jednolite programy i podręczniki, rytm pracy szkoły wyznaczony zadaniami dydaktycznymi — oto przykłady tego ogólnego zjawiska. Gdyby ułożyć rejestr metod oddziaływania na uczniów, jakimi dysponuje szkoła, okazałoby się, że zawiera on w zdecydowanej większości metody oddziaływania intelektualnego, podczas gdy metody oddziaływania na sferę uczuciową są nader skąpe i okazjonalne, zaś oddziaływanie na sferę woli sprowadzone na ogół do przymusu.

W tej sytuacji, gdy mowa o wzmożeniu wychowawczej działalności szkoły, myśl najchętniej biegnie ku przedmiotom nauczania i głównie w treściach nauczania jesteśmy skłonni dopatrywać się podstawowego źródła inspiracji wychowawczej.

Prawdą jest, że fundamentalnym obowiązkiem szkoły jest doprowadzić do przyswojenia przez uczniów odpowiedniego zasobu rzetelnej wiedzy. Bezsporne jest również żądanie, aby wiedza ta była stale aktualizowana, nawiązywała do istotnych problemów współczesnego świata, umożliwiała jego poznanie i ukształtowanie światopoglądu młodzieży na przesłankach racjonalnych. Równocześnie jednak trzeba powiedzieć wyraźnie, że samo opanowanie wiedzy i samo rozumowanie interpretowanie

otaczających nas zjawisk nie wystarczy, aby z gorącym sercem angażować się w budowę i umacnianie ustroju socjalistycznego, aby chcieć walczyć i bronić idei. Przecież można poznać dokładnie historię swego narodu, a nie być patriotą. Można wyuczyć się faktów i dat, znać nawet życiorysy ludzi, którzy oddali swe życie w walce o wolność i postęp, a nie mieć żadnych chęci angażowania się po stronie tego postępu.

Gdy myślimy o wychowaniu socjalistycznym nie sposób pominąć wpływu wiedzy na postawę młodzieży i nie sposób pominąć roli intelektualnego oddziaływania szkoły. Ale mylą się — naszym zdaniem — ci, którzy myślą, że li tylko poprzez nauczanie, „nauczanie wychowujące”, jak mówią, szkoła osiągnie zamierzony cel przygotowania młodego pokolenia do życia w społeczeństwie socjalistycznym.

Różnicę rewizję niektórych programów nauczania, aby dać młodzieży wiedzę bardziej współczesną, bardziej przesyconą treściami klasowymi, treściami ideowymi. Ale równocześnie trzeba by postawić nam wszystkim, nauczycielom wychowawcom pytanie, jak zmienić metody pracy nie tylko na lekcjach, lecz także poza lekcjami, jakie zastosować metody w każdym przejawie życia szkoły wewnątrz i na zewnątrz, aby szkoła jako całość miała coraz większy wpływ na uczniów, emocjonalnie oddziaływała na nich, na ich postawę, aby wyzwała u młodzieży chęć działania, chęć uczestniczenia w zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa. Co robić, aby sama szkoła stawała się coraz bogatsza w społecznie uznane walory wychowawcze.

Jesteśmy zdania, że odpowiedź na to pytanie znajdziemy szybciej, jeżeli mówiąc — szkoła — będziemy myśleć i o lekcjach, i o przerwach pomiędzy lekcjami, i o tym, co się dzieje przed i po rozpoczęciu zajęć, o organizacjach zrzeszających uczniów, o samorządzie, o kółkach zainteresowań, o wycieczkach i o zawodach sportowych, o szkol-

nych uroczystościach, o boisku i otoczeniu szkoły i o wszystkich tych małych, drobnych, czasem niepozornych sprawach, które się w szkole dzieją tworząc to, co nazywamy wewnętrzną atmosferą szkoły.

Jeżeli szkoła ma wychowywać, to musi czynić to przez wszystkie swoje komórki, musi emanować atmosferę zdrowia, w sposób pozytywny wpływając na moralną i ideową postawę uczniów. W tej batalii wszystkie komórki są równie ważne, każda w swoim zakresie i w swojej dziedzinie oddziaływania.

Trudno się na przykład zgodzić z lekceważącym stosunkiem do zajęć pozalekcyjnych, traktowania pracy w świetlicy szkolnej jako pracy nauczycielskiej drugiej kategorii, pomniejszaniem pracy jednej szkolnej organizacji przez drugą, nieszanowaniem pracy personelu pomocniczego w szkole itp. Chcielibyśmy wyrazić natomiast pogląd, że w dobrze ułożonym planie działalności wychowawczej szkoły powinny znaleźć się zadania dla wszystkich komórek organizmu szkoły, oczywiście dostosowane do charakteru funkcji i możliwości danego ognia. Ale taki plan może powstać tylko w trakcie zespołowej dyskusji całego grona pedagogicznego i aktywności młodzieżowej oraz wszystkich tych, którzy szkołę wspierają swą pracą.

Próbą harmonijnego połączenia zarówno czynnika intelektualnego, jak i emocjonalnego jest wprowadzenie do planu nauczania szkół średnich ogólnokształcących i szkół zawodowych wspomnianych na początku zajęć z wychowania obywatelskiego. Jest to niewątpliwie masowy eksperyment, próba wprowadzenia do szkoły przedmiotu o innej strukturze niż dotychczas.

Ta odmienność polega głównie na tym, że tematyka zajęć dobierana jest do rzeczywistych, aktualnych potrzeb wychowawczych, że prowadzenie zajęć powierzono wychowawcy klasy, a więc osobie stojącej najbliżej zespołu uczniowskiego, i że tak przygotowywanie, jak i realizacja zajęć ma przebiegać przy możliwie szerokim współ-

udziale uczniów. Te trzy momenty wpłyną w sposób oczywisty na większy, niżby to było możliwe w innych przypadkach, stopień emocjonalnego angażowania uczniów we wszystko to, co jest związane z zajęciami, a więc z treściami ideowymi, społecznymi, etycznymi, które będą przedmiotem dyskusji i różnorodnych prac w czasie zajęć.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę i na ten moment, że zajęcia z wychowania obywatelskiego, dzięki swej nielekcyjnej, nieprzedyktowanej formie mogą znaleźć łatwo przedłużenie w wielu innych dziedzinach pracy szkoły. Mogą na przykład działać zapładniając na wiele organizacji szkolnych, wpływać pośrednio na ich aktywizację, mogą stwarzać dodatkowo pole do działania dla różnych dziedzin zajęć pozalekcyjnych itd.

Gdy myślimy o emocjonalnym oddziaływaniu na uczniów, często odwołujemy się do rozmaitych szkolnych uroczystości. Odgrywają one pozytywną rolę w procesie wychowania, zwłaszcza gdy są przygotowywane przy szerokim udziale młodzieży, poprzedzone odpowiednią pracą wyjaśniającą znaczenie i istotę danej uroczystości, gdy są przygotowywane starannie, z umiarem artystycznym, nie przeładowane przydługim i nużącym programem. Nie ma natomiast nic bardziej szkodliwego wychowawczo, jak wprowadzenie uczniów na uroczystości, obchody lub manifestacje polityczne bez przygotowania, aby tylko zapewnić odpowiednio dużą liczbę uczestników.

Nadchodzący rok szkolny będzie obfitował w wiele ważnych dla narodu rocznic, jak 50-lecie odzyskania niepodległości, 50-lecie powstania KPP, 20-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego i 25-lecia Polski Ludowej. Jest rzeczą oczywistą, że musi to wprowadzić do pracy wychowawczej szkół w większym stopniu elementy historyczne, niż w każdym innym roku. Od tego, w jaki sposób potrafimy wykorzystać w pracy wychowawczej tę szczególną okazję, zależy może dużo i obecnie, i w przyszłości szkoły. Będziemy bowiem mieli zadanie opracowania właściwego sposobu zarówno przekazania młodzieży wiedzy politycznej o przeszłości, jak i urabiania — co jest o wiele trudniejsze — w związku z tym patriotycznych postaw i kształtowania aktywnego stosunku młodzieży do przyszłości własnego narodu.

Patriotyzm i słuszną dumą narodową — to jedno z zasadniczych źródeł siły społeczeństwa,

CIEKAWY inicjatywy

Chcąc przyjąć z konkretną pomocą nauczycielom wychowania obywatelskiego — otwieramy rubrykę „Ciekawe inicjatywy”. Zamierzamy informować w niej w krótkich, kilkuzdaniowych notatkach o różnych, także i drobnych, ale interesujących formach pracy wychowawczej, podejmowanych przez szkoły oraz o inicjatywach zmierzających do ułatwienia nauczycielowi tej pracy. Sądzymy, że niejedną ciekawą pomysł podejmowany przez poszczególne szkoły nadaje się do upowszechnienia. Dlatego też do współpracy w redagowaniu tej rubryki zapraszamy naszych Czytelników. Piszcie o wszystkich interesujących formach pracy, które Waszej Szkole ułatwiają realizację zadań wychowawczych.

W Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Gdyni — dyrektor polecił bibliotece szkolnej dostosowanie księgozbioru i zasobów czytelni szkolnej do potrzeb wynikających z prowadzenia zajęć z wychowania obywatelskiego, zapewnienia nauczycielom, wychowawcom i młodzieży informacji prasowej i źródłowej w zakresie aktualnej i najbliższej tematyki zajęć.

W Liceum tym podjęto także m. in. inicjatywę: przeprowadzono w klasach I zajęcia na temat tradycji klasy i szkoły. Absolwenci przekazywali nowym uczniom swoje doświadczenia oraz symbole funkcji samorządu klasowego. Zajęcia wzbogacono słuchaniem oraz przyjęciem kodeksu członka klasy.

Dyrekcja Technikum i ZSZ Przemysłu Spożywczego i Chemicznego w Gdańsku przygotowuje zebranie przedstawicieli zakładów pracy, w których uczniowie odbywają praktyki, dla omówienia treści wytycznych o zajęciach i wychowaniu obywatelskiego, ustalenia wspólnych zadań i środków zapewniania jednolitego oddziaływania na kształtowanie postaw społecznych i obywatelskich młodzieży w szkole i w zakładzie pracy.

W Technikum Ekonomicznym w Sopocie przeprowadzono ankietę wśród uczniów poszczególnych klas oraz wśród organizacji młodzieżowych i uczniowskich działających na terenie szkoły na temat propozycji młodzieży, co do tematyki zajęć, interesujących ją zagadnień i problemów z życia politycznego, społecznego, gospodarczego itp. oraz form pracy na zajęciach wychowania obywatelskiego.

Zajęcia z wychowania obywatelskiego są urozmaicone różnymi formami artystycznymi. W Liceum Ekonomicznym nr 1, w Technikum i Zasadniczej Szkole Gastronomicznej w Kielcach oraz w Liceum Ogólnokształcącym w Szwedzowie stosuje się na przykład takie formy iak: wykładanie wierszy lub recytacji, śpiewanie pieśni związanych z tematyką zajęć.

Komitet Miejski PZPR w Kielcach zorganizował na początku roku szkolnego 3 konferencje dla aktywu nauczycielskiego m. Kielc. W celu omówienia spraw związanych z wychowaniem patriotycznym młodzieży, co w dużej mierze pomogło we właściwym zaplanowaniu zajęć z wychowania obywatelskiego.

Przy okręgowym Ośrodku Metodycznym w Krakowie powołano sekcję zajęć z wychowania obywatelskiego (niezależnie od istniejącej sekcji przedmiotu „Wychowania obywatelskiego”).

Komitet Powiatowy PZPR w Pruszkowie postanowił zorganizować cztery razy w roku spotkania szkoleniowe dla 60 wychowawców klas i sekretarzy szkolnych POP. W celu zapoznania nauczycieli z aktualnymi problemami społecznymi i gospodarczymi środowiska. Prócz tego Ośrodek Propagandy Partijnej będzie przysyłał do szkół materiały informacyjne dotyczące tych tematów.

W celu udostępnienia wychowawcom klasowym bieżącej informacji oraz materiałów do prowadzenia zajęć z wychowania obywatelskiego — VIII Liceum Ogólnokształcące w Krakowie postanowiło zorganizować w pokoju nauczycielskim podroczną bibliotekę zawierającą aktualne wydawnictwa i ważniejsze publikacje, jako pomoc dla wychowawcy klasowego.

SKRZYNKA pytań i odpowiedzi

PYTANIE: W jaki sposób obliczać wynagrodzenie nauczycieli — wychowawców klas za prowadzenie zajęć z wychowania obywatelskiego?

ODPOWIEDZ: Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego pismem okólnym z dnia 20 września 1968 r. nr KZL/1003-32/68 wyjaśniło, że zajęcia z wychowania obywatelskiego, wprowadzone do planów nauczania liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych (z wyjątkiem szkół dla dorosłych) w wymiarze po 1 godzinie lekcyjnej tygodniowo w każdej klasie, powinny być odpłatne podobnie jak godziny przedmiotu „wychowanie obywatelskie” i wobec tego zaliczone do kategorii przedmiotów o wymiarze 21 godzin tygodniowo. Oznacza to, że za godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego w szkołach, w których zajęcia te zostały wprowadzone, wychowawca klasy otrzymuje wynagrodzenie jak za 1 godzinę etatową, jeżeli realizuje te zajęcia w ramach etatowego wymiaru godzin nauczania, bądź jak za 1 godzinę nadliczbową, jeżeli zajęcia te realizuje w godzinach przekraczających jego obowiązkowy wymiar godzin nauczania.

Przykład. Wychowawca klasy w szkole zawodowej naucza przedmiotów zawodowych 17 go-

dzin tygodniowo i 1 godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego, którą uzupełnia etat wynoszący w tym przypadku 18 godzin tygodniowo. Zakładając, że wychowawca ten posiada 16-letni staż pracy i wyższe studia zawodowe, to otrzyma on uposażenie za 18 godzin, wyliczone w następujący sposób.

— za 1 godzinę przedmiotów zawodowych:	
$(1950 + 240) \cdot 17$	
18	
= 2074 zł	
— za 1 godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego:	
$(1950 + 160) \cdot 1$	
21	
= 100 zł	
Razem: 2174 zł	

Przykład. Wychowawca klasy w szkole zawodowej uczy 22 godziny tygodniowo wychowania fizycznego i 1 godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego, którą uzupełnia etat wynoszący w tym przypadku 23 godziny tygodniowo, posiada wykształcenie, staż pracy jak w przykładzie pierwszym.

Wychowawca ten otrzyma upo-

sażenie wyliczone w następujący sposób:

— za 1 godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego:	
$(1950 + 160) \cdot 1$	
21	
= 100 zł	
— za 22 godziny wychowania fizycznego:	
$(1950 + 160) \cdot 22$	
23	
= 2024 zł	
Razem: 2124 zł	

Przykład. Wychowawca klasy w szkole zawodowej, posiadający staż pracy oraz wykształcenie jak w przykładzie pierwszym, naucza wychowania fizycznego 26 godzin tygodniowo i 1 godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego. Wychowawca ten otrzyma uposażenie:

— za 23 godziny etatowe wychowania fizycznego:	
$(1950 + 160) \cdot 23$	
23	
= 2110 zł	
— za 3 godziny nadliczbowe wychowania fizycznego:	
$(1600 + 160) \cdot 3$	
23	
= 231 zł	
— za 1 godzinę nadliczbową zajęć z wychowania obywatelskiego:	
$(1600 + 160) \cdot 1 = 83$ zł	
21	
Razem: 2424 zł	

Przykład. Wychowawca klasy w liceum ogólnokształcącym, posiadający wykształcenie i staż pracy jak w przykładzie pierwszym, który naucza historii 25 godzin tygodniowo i 1 godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego, otrzyma uposażenie:

— za 23 godziny etatowe historii	
1950 zł	
— za 2 godz. nadliczbowe historii	
$1600 \cdot 2$	
23	
= 140 zł	
— za 1 godz. nadliczbową zajęć z wychowania obywatelskiego	
$1600 \cdot 1$	
21	
= 76 zł	
Razem: 2166 zł	

Wynagrodzenie za dodatkową godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego wypłaca się również w klasach (oddziałach), w których dotychczasowy plan godzin nauczania przewiduje godziny lekcyjne przedmiotu „wychowanie obywatelskie”.

Wynagrodzenie za dodatkową godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego nie pozbawia wychowawcy klasy prawa do dodatkowego wynagrodzenia za wychowawstwo klasowe w kwocie 48 zł miesięcznie.

Wskazane wyżej zasady wynagrodzenia za dodatkową godzinę zajęć z wychowania obywatelskiego powinny być stosowane od 1 września 1968 r.

Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i dodatki procentowe oblicza się od stawek obowiązujących w 1960 r.

W GOŚCINIE U LOTNIKÓW

Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Dowództwo Wojsk Lotniczych, Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zapraszają na Zlot Nauczycieli do Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. J. Krasińskiego i Technicznej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych im. gen. W. Różyckiego, zorganizowany z okazji 25-lecia ludowego Wojska Polskiego.

Zaproszenia tej treści dotarły do sześciuset nauczycieli w całym kraju. (Trzeba dodać, że impreza organizowana jest po raz trzeci z kolei). Pierwsza grupa — trzystu nauczycieli z województw południowych i centralnych — zjechała się w dniu 26 września bieżącego roku w Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie.

Zlot otworzył spotkanie z organizatorami imprezy. Za stołem przydzielonym zasiadli: przedstawiciel Głównego Zarządu Politycznego WP, płk Leszek Adamow, zastępca dowódcy Wojsk Lotniczych, płk Albin Zyto, przedstawiciel Komendy Szkoły, p. nawigator Janusz Radowski. Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowała sekretarz Zarządu Głównego, Wiesława Król.

Serdeczny kontakt został nawiązany od razu, bowiem było to przede wszystkim spotkanie pedagogów i wychowawców, tych w mundurach i tych „po cywilnemu”. Latwo więc o porozumienie, gdy chodzi o wspólną sprawę — jak najlepsze wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia na światłych obywateli, żarliwych patriotów, dobrych pracowników. Mówili o tym zarówno płk A. Zyto, jak i sekretarz ZG ZNP — W. Król.

Scisła współpraca między nauczycielstwem a wojskiem ma już swoje długie i dobre tradycje. Wynika ona z potrzeb i obowiązków obywatelskich. Obowiązki takie nie są wprawdzie sformułowane ani w statucie ZNP, ani w regulaminach wojskowych, ale dyktuje je życie i szerokie pojęcie roli wychowawcy młodzieży.

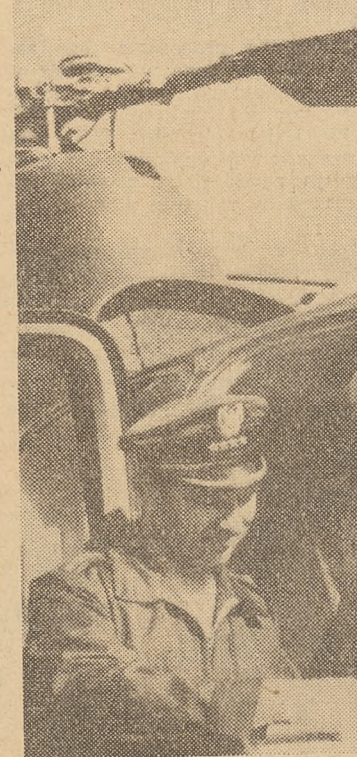
Po kilkunastu latach nauki, wielu spośród wychowanków wybiera dalszą naukę w wyższych szkołach oficerskich. Co roku z całego kraju przychodzą kandydaci do dęblińskiej szkoły.

W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. J. Krasińskiego w Dęblinie jest spadochroniarz, bogaty sprzęt lotniczy, specjalistów, których zadaniem będzie wszechstronne przygotowanie samolotów do lotu. Do wypełnienia tego zadania potrzebna jest złożona wiedza i umiejętności praktyczne. Słuchacze w czasie nauki zdobywają szeroki zakres wiadomości z dziedziny matematyki, mechaniki, elektroniki, aerodynamiki, budowy maszyn i konstrukcji zwojów. Do dyspozycji wykładowców i uczniów oddano oryginalny sprzęt lotniczy i przekroje, tablice montażowe, makietę pracującą oraz sprzęt lotniczy nadający się do eksploatacji. Pokażą część pomocy naukowych, w jakie wyposażone są pracownie i gabinety zostały zaprojektowane i wykonane przez wykładowców i uczniów. Szczególnie bogato wyposażone są szkolne laboratoria w przyrządy pomiarowe, w elektroniczne urządzenia liczące. Mogli się o tym przekonać uczestnicy Zlotu w czasie zwiedzania budynków szkoły.

Na program dnia złożyło się jeszcze zwiedzanie zabytków Oleśnicy i pokaz filmów lotniczych, a na koniec wieczór rozrywkowy. Uczestnicy Zlotu znakomicie się czuli w gościnie u lotników. Następnego dnia gospodarze przyjmowali drugą grupę nauczycieli.

Poza wspomnieniem serdecznej gościnności i przyjaźni uczestnicy Zlotu wywieźli z Dębina i Oleśnicy sporo wiedzy o dwóch nowoczesnych szkołach lotniczych i o lotnictwie polskim w ogóle. Nauczyciele mówili, że Zlot był dla nich jeszcze jedną okazją do doskonałego zawodowego, pokaz sprzętu lotniczego, obszerną informację o nim potraktowali jako pogłębioną lekcję. Wiadomości, jakie uzyskali, bardzo przydadzą im się w codziennej pracy z uczniami.

W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. J. Krasińskiego w Dęblinie



W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. J. Krasińskiego w Dęblinie

zwojów-nawigacyjnych, gabinetów lotniczych, laboratoriów aerodynamiki i mechaniki lotniczej, termodynamiki, wytrzymałości i części maszyn — swoją nowoczesnością mogły tylko za-

bardzo szybko. Obecnie placówka dysponuje doskonałą bazą techniczną i kadra wychowawców, która gwarantuje opanowanie przez uczniów szerokiego zakresu wiedzy teoretycznej oraz umiejętności praktycznych. O tym, jak szybko rozwijała się baza szkoły, najlepiej świadczy choćby fakt, że w latach powojennych uczniowie szkolili się na 30 typach samolotów. Aktualnie w Dęblinie kształcą się oficerowie lotniczego personelu latającego — piloci i nawigatorzy. W bieżącym roku odbędzie się 58 — od początków istnienia szkoły — promocja wychowanków. Absolwenci otrzymują tytuł pilota lub nawigatora III klasy i dyplom inżyniera pilota, czy inżyniera nawigatora. W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie została odznaczona w 1955 roku Orderem Sztandaru Pracy I klasy, a w 1961 roku Złotą Odznaką im. J. Krasińskiego.

Ten krótki zarys dziejów szkoły przedstawił uczestnikom Zlotu ppłk Janusz Radowski. Ilustracją był pokaz kronik filmowych i filmów, a także bogaty zbiór dokumentów, zdjęć i pamiątek zgromadzonych w Sali Tradycji.

Wielogroźne spotkanie z korespondentem szkoły, płk. pilotem Józefem Sobierajem oraz zastępcą komendanta do spraw politycznych płk. Jerzym Cisewskim, który dokonał prezentacji placówki.

Powstała pod koniec 1944 roku, kiedy jeszcze toczyła się wojna, początkowo mieściła się w Zamościu i tam też miała miejsce pierwsza promocja oficerów personelu technicznego lotnictwa. W 1946 roku na okres czterech lat została przeniesiona do Warszawy, a następnie powróciła do Zamościa, gdzie dokonał się podział na dwie szkoły — oficerską i podoficerską. Pierwsza znalazła stałą bazę w Oleśnicy i od 1955 roku nosi nazwę Technicznej Oficerskiej Szkoły Wojsk Lotniczych.

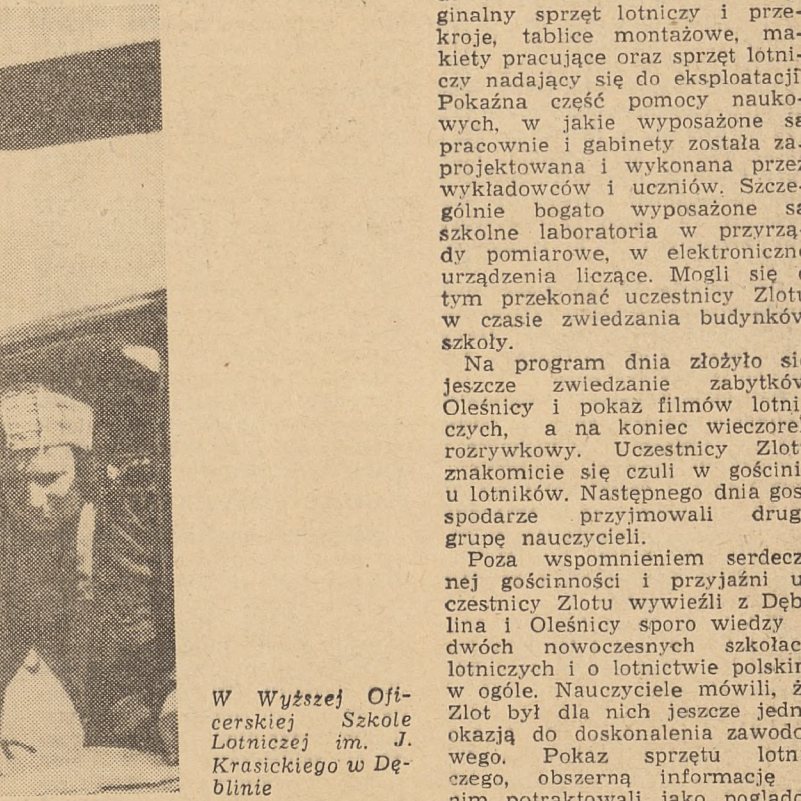
Placówka dobrze znana jest w miejscowym środowisku, wysoko ceniona jest uspołecznienie wychowanków i gotowość udzielania pomocy. Szkolny sztabar udekorowany jest Orderem Sztandaru Pracy II klasy, Złotą Odznaką im. J. Krasińskiego, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Dolnego Śląska” i innymi.

Oleśnicka szkoła kształci mechaników i techników lotniczych, specjalistów, których zadaniem będzie wszechstronne przygotowanie samolotów do lotu. Do wypełnienia tego zadania potrzebna jest złożona wiedza i umiejętności praktyczne. Słuchacze w czasie nauki zdobywają szeroki zakres wiadomości z dziedziny matematyki, mechaniki, elektroniki, aerodynamiki, budowy maszyn i konstrukcji zwojów. Do dyspozycji wykładowców i uczniów oddano oryginalny sprzęt lotniczy i przekroje, tablice montażowe, makietę pracującą oraz sprzęt lotniczy nadający się do eksploatacji. Pokażą część pomocy naukowych, w jakie wyposażone są pracownie i gabinety zostały zaprojektowane i wykonane przez wykładowców i uczniów. Szczególnie bogato wyposażone są szkolne laboratoria w przyrządy pomiarowe, w elektroniczne urządzenia liczące. Mogli się o tym przekonać uczestnicy Zlotu w czasie zwiedzania budynków szkoły.

Na program dnia złożyło się jeszcze zwiedzanie zabytków Oleśnicy i pokaz filmów lotniczych, a na koniec wieczór rozrywkowy. Uczestnicy Zlotu znakomicie się czuli w gościnie u lotników. Następnego dnia gospodarze przyjmowali drugą grupę nauczycieli.

Poza wspomnieniem serdecznej gościnności i przyjaźni uczestnicy Zlotu wywieźli z Dębina i Oleśnicy sporo wiedzy o dwóch nowoczesnych szkołach lotniczych i o lotnictwie polskim w ogóle. Nauczyciele mówili, że Zlot był dla nich jeszcze jedną okazją do doskonałego zawodowego, pokaz sprzętu lotniczego, obszerną informację o nim potraktowali jako pogłębioną lekcję. Wiadomości, jakie uzyskali, bardzo przydadzą im się w codziennej pracy z uczniami.

W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. J. Krasińskiego w Dęblinie



W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. J. Krasińskiego w Dęblinie

zwojów-nawigacyjnych, gabinetów lotniczych, laboratoriów aerodynamiki i mechaniki lotniczej, termodynamiki, wytrzymałości i części maszyn — swoją nowoczesnością mogły tylko za-

ALICJA RACEWICZ

Propozycja Kazimierza Wojciechowskiego („Głos Nauczyciela” nr 37) w sprawie utworzenia przy Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego Rady Wychowania i jej odpowiedników w województwach i powiatach zasługują na wnikliwą uwagę i powinny znaleźć należyty oddźwięk zarówno na szczeblu centralnym, jak i wśród najszerszych rzesz nauczycieli-wychowawców. Stanowią one konkretną próbę przełożenia na język pedagogicznej praktyki postulatu zawartego w tezach przejazdowych w sprawie opracowania jednolitego systemu wychowania, który określały nie tylko konkretne zadania ideowo-wychowawcze szkół, lecz także kierunki działania wszystkich instytucji kształtujących świadomość młodzieży.

Rada Wychowania i jej terenowe odpowiedniki, skupiając swoją działalność na konkretnych problemach wychowawczych i angażując do ich rozpoznania i rozwiązywania zespoły rzeczoznawców, mogłyby w pełni przyczynić się do prawidłowego i skutecznego realizowania wielkich i małych problemów na najniższym, ale zarazem najważniejszym szczeblu jednolitego systemu wychowania, jakim jest szkoła i współdziałająca z nią rodzina.

Szkola i rodzina to dwa podstawowe czynniki odgrywające najważniejszą rolę w zakresie wychowania dzieci i młodzieży. Jest to truizm podkreślany wielokrotnie w literaturze pedagogicznej, w publicystyce, w życiu. O ile szkoła, pierwszy z tych dwu podstawowych czynników, może wylegiłować się mniej lub więcej precyzyjnym programem wychowawczym, o tyle rodzina — a przynajmniej znacząca część rodzin — nie ma takiego programu, lub co gorzej ma nieraz program kolidujący z założeniami ideowo-wychowawczymi szkoły.

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

Wypadki marcowe w sposób wielce wymowny wykazały, że zafascynowanie pewnej części młodzieży Zachodem kształtowało się pod przemożnym wpły-

KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE SĄ NIEROZDZIELNE

DR KONSTANTY ZAJDA

W swoich uwagach na temat doskonalenia czynnych nauczycieli ograniczę się głównie do sprawy organizacji kształcenia nauczycieli i ośrodków ich doskonalenia. Wydaje mi się, że formy doskonalenia są w dużej mierze uzależnione od organizacji i całego systemu kształcenia nauczycieli. Tych dwu zagadnień nie można od siebie odrywać ani izolować. Obecnie jest właśnie taka sytuacja, że zakłady kształcenia „płyną” swoim własnym i odrębnym nurtem, a doskonalenie nauczycieli jest organizowane wielopłaszczyznowo bez jakiegokolwiek powiązania z zakładami kształcenia nauczycieli.

Brak współpracy tych dwu biegnących obok siebie nurtów nie daje żadnych możliwości ewentualnej korekty metod pracy w zakładach kształcenia (brak konfrontacji zakładu kształcenia z nauczycielem i jego pracą), nie daje obrazu rzeczywistego stanu rzeczy, jaki panuje w szkole, w jej praktycznej działalności, w realizacji postulatów wiązania teorii z praktyką.

Forma, która pozwoliłaby w jakiś sposób ukazać skuteczność pracy w zakładach kształcenia nauczycieli — mogłaby być kontakt z wychowankami w postaci tzw. zjazdów absolwentów. Wiem jednak, że formy te mają głównie charakter odświeżeni, związany z takimi czy innymi jubileuszami. Poza tym kontakty te są utrudnione z powodu rozproszenia studentów, w terenie oraz liczby absolwentów.

Prof. Tadeusz Nowacki w interesującym artykule pod tytułem „Trzeba uwzględnić specyfikę” („Głos” nr 34) wymienia trzy funkcje doskonalenia: adaptacyjną, wyrównawczą, renowacyjną. Z tych trzech funkcji najbardziej trudna do realizacji jest — zdaniem autora — funkcja renowacyjna w zakresie wiedzy przedmiotowej nauczycieli. Całkowicie zadamuję się z tą opinią. Moje doświadczenia z pracy w zakładach kształcenia i w ośrodkach doskonalenia kadr dowodzą, że najtrudniej jest dostarczyć nauczycielowi tych wszystkich „nowości” pedagogicznych, które są niezbędne dla doskonalenia procesu pedagogicznego.

Jest niemożliwe w praktyce, by nauczyciel potrafił w codziennej swojej pracy trzymać „rękę na pulsie” tego wszystkiego, co jest nowością w pedagogice, bo zakres tych nowości jest coraz szerszy. Dla przykładu: ja sam, w 1967 roku oraz do marca 1968 roku zakupiono do biblioteki studium w Częstochowie łącznie 222 tytuły książek z dziedziny filozofii, historii, wychowania, kultury i sztuki, metodyki, pedagogiki, psychologii i socjologii. Do tego należy dodać 17 czasopiśmie pedagogicznych i 8 metodycznych.

Praktycznie biorąc, nauczyciel może przeczytać tylko te pozycje, które będą ściśle wiązały się z jego specjalnością. Dlatego też należy dostarczyć mu:

- systematycznej informacji naukowej-pedagogicznej i technicznej, związanej z techniką i organizacją procesu nauczania;
- takiej wyselekcjonowanej treści, niezbędnej do usprawnienia i uaktualnienia pracy pedagogicznej, która posuwałaby jego pracę skutecznie i zgodnie z postępowaniem nauki;
- informacji na temat ukazujących się pomocy i środków naukowych z jednoczesnym pokazaniem tych pomocy i co jest — moim zdaniem — najsłabsze, zażenostrowaniem ich funkcji dydaktycznej. Przy tym wszelka informacja dla nauczyciela nie może się tylko ograniczać do werbalnego jej podawania w postaci różnego rodzaju biuletynów czy wydawnictw.

Powstałe zatem pytanie, kto ma obecnie warunki do wykonania tej funkcji renowacyjnej (oczywiście też tylko częściowo) i przy współdziałaniu z innymi

instytucjami). W obecnej sytuacji tylko studia nauczycielskie i organizujące się wyższe szkoły nauczycielskie. Tego typu szkoły posiadają odpowiednią bazę dydaktyczną, bazę lokalową oraz kadre nauczycielskie.

Dla przykładu podam, że w naszym zakładzie kształcenia nauczycieli w latach 1957—1968 wydano na zakup pomocy naukowych (obecna uczelnia) — 2 702 tys. zł, zakup pomocy naukowych i urządzeń dla nowego gmachu — 2 750 tys. zł, prenumeratę czasopiśmie — 660 tys. zł. Zrozumiałe jest, że takich sum nie posiadają szkoły podstawowe, stąd i ich baza dla ośrodków doskonalenia kadr musi być skromniejsza.

Trudna i skomplikowana praca doskonalenia nauczycieli powinien podjąć — jak to już zaproponowano w jednym z artykułów — Centralny Ośrodek Doskonalenia. Musi on jednak mieć oparcie w terenie i do tego nadają się tylko wyższe WSN. Baza lokalowa, dydaktyczna, kadrowa, bezproblemowy kontakt ze szkołą, z nauczycielem i jego pracą, ze środowiskiem nieraz specyficznym dla danego regionu (np. Śląsk i Pomorze) — oto czynniki, które predestynują WSN na ośrodki doskonalenia zawodowego. To powiązanie kształcenia z doskonaleniem w WSN jest i ekonomicznie, i logicznie uzasadnione. Zakład kształcenia będzie miał możliwość systematycznej konfrontacji z rzeczywistością, a przynajmniej z wiedzą jest przynajmniej studentowi w jego funkcji zawodowej i społeczno-politycznej.

Z kolei należałoby się zastanowić nad tym, czy struktura oraz organizacja pracy dydaktycznej obecnych zakładów kształcenia nauczycieli daje możliwość kształcenia twórczych nauczycieli, samodzielnie rozwiązujących różnorodne problemy i sytuacje pedagogiczne nauczycieli, którzy zdobywa umiejętność korzystania z różnych źródeł informacji z dziedziny nauki?

Trudno mi to na odpowiedzieć w formie uogólnienia, gdyż nie znam możliwości poszczególnych SN przekształcających w WSN. Znam natomiast warunki naszego środowiska, znam doskonale możliwości lokalowe, dydaktyczne i kadrowe naszego studium. I wiem, że nasze studium takie warunki posiada. A nie ulega wątpliwości, że im bardziej będzie sprawna i celowa organizacja SN, tym mniejsze będą trudności w organizowaniu doskonalenia.

Nasuwają się więc zasadnicze pytanie, jaka struktura WSN najlepiej sprzyjałaby organizacji doskonalenia? Wydaje mi się, że poza celową organizacją pracy pedagogicznej w zakładach i wydzielonych w nich jednostkach, należy szczególnie akcentować na powiązanie uczelni z miejscowym środowiskiem, zwłaszcza nauczycielskim (organizacja zawodowa i wydawnictwa).

Moim zdaniem, następująca struktura i organizacja pracy pedagogicznej ułatwiałaby zadanie w zakresie pełniejszego przygotowania do zawodu.

ZAKŁAD PEDAGOGIKI

Zakład obejmowałby takie dyscypliny naukowe jak: pedagogika, historia wychowania, organizacja szkoły, psychologia, higiena szkolna. Zadaniem tego zakładu byłaby integracja wiedzy zdobywanej w przedmiotach pedagogicznych. Zakład ten wiązałby teorię z praktyką wprowadzając studentów w życie organizacji młodzieżowych, instytucji społeczno-politycznych. ZNP, zainteresował pracami społecznie użytecznymi.

Ponadto zakład opracowałby informacje pedagogiczne dla studentów i nauczycieli czynnych zawodowo. Podstawa do wiązania pedagogiki z praktyką byłaby hospitacja w szkołach podstawowych, w Izbie Młodzieży w Miejskim Domu Kultury, w Poradni Wychowawczej dla Rodziców, w drużynach harcerskich i innych.

ZAKŁAD PRAKTYKI PEDAGOGICZNEJ

Zakład obejmowałby metodyki: przedmiotów specjalistycznych; nauczania początkowego; wychowania w organizacjach młodzieżowych, specjalnie w drużynach harcerskich. Należy przy tym stworzyć warunki do samodzielnej pracy studenta przygotowującego się do realizacji jakiegokolwiek konkretnego zadania z zakresu nauczania i wychowania. Zakład ten powinien dysponować szerokim zestawem środków naukowych, za pomocą których wykładowca ilustrowałby całość problemów związanych z realizacją programu nauczania w szkole podstawowej.

Podstawą do wiązania metodyki z praktyką byłaby hospitacja, zajęcia próbne, czyli szeroko pojęta praktyka pedagogiczna śródroczna i ciągła w wybranych szkołach ćwiczeń oraz wywiady u rodziców tych uczniów, którzy potrzebują specjalnej opieki szkoły.

WSN powinny dysponować nie jedną, lecz szeregiem szkół ćwiczeń, ze względu na szeroki wachlarz problemów.

W dziedzinie praktyki pedagogicznej podstawowe zadanie tego zakładu — to stabilizacja kadry w szkołach ćwiczeń, systematyczna z nią współpraca w zakresie doskonalenia pedagogicznego, organizacji pracy i metod współdziałania ze studentami organizującymi zajęcia dydaktyczne w szkole ćwiczeń.

Im większy i szerszy będzie udział studentów w przygotowywaniu pomocy i środków poglądowych, im więcej twórczego wysiłku w rozwiązywaniu problemów i sytuacji pedagogicznych — tym skuteczniejsze ich przygotowanie do zawodu nauczycielskiego.

ZAKŁAD ZAJĘĆ TECHNICZNYCH I ŚRODKÓW AUDIOWIZUALNYCH

Zakład ten posiadałby warunki do wykonywania przez studenta wszelkiego rodzaju prac, pomocy i środków poglądowych, potrzebnych mu do realizacji wyznaczonych zadań w pracowni technicznej łącznie z pracownią rysunkową. Dzięki odpowiedniemu wyposażeniu pracownie te służyłyby również do pokazów, tzw. ilustracji metodycznych. Ilustracja, montaż, literatura, środki i pomocy naukowe, przedstawiający jakiś problem metodyczny.

Usługową pracownią tego zakładu byłaby pracownia środków audiowizualnych łącznie z laboratorium do wykonywania filmów i ich obróbki. Biblioteka wraz z czytelnią książek i czasopiśmie zawierałaby również informacje w zakresie nowości pedagogicznych.

Usługową pracownią tego zakładu byłaby pracownia środków audiowizualnych łącznie z laboratorium do wykonywania filmów i ich obróbki. Biblioteka wraz z czytelnią książek i czasopiśmie zawierałaby również informacje w zakresie nowości pedagogicznych.



dagogicznych. Informacja ta składałaby się ze słownego testu i ilustracji graficznej (rysunek, fotografia).

Wymieniona struktura i wyposażenie zakładów wymagają odmiennych metod pracy, a te z kolei determinują inną organizację tygodnia pracy studenta.

Każdy wydział miałby jeden dzień wolny w tygodniu, w którym młodzież mając dostęp do wszystkich wymienionych zakładów i pracowni, mogłaby wykonywać prace związane z nauką własną, z zadaniami organizacji młodzieżowych, środowiskowych (prace społecznie użyteczne) i innych. W wolnym dniu obowiązkowych zajęć dydaktycznych (normowanych obciążenie godzin) studenci nawiązywałby kontakty ze środowiskiem oraz wykonywali potrzebne im do zajęć różnego rodzaju pomoce.

Oczywiście, każde środowisko i każda uczelnia powinny wypracować swoje własne formy i zadania i podejmować taką problematykę, by przygotowując studenta do zawodu było jak najpełniejsze, zarówno pod względem rzeczowym, jak i pedagogicznym. W obecnej strukturze studenci w dużej mierze pozbawieni są czasu na refleksyjne ujmowanie zasadnień, przede wszystkim wychowawczych.

Jakże wiele mówimy o rozwijaniu samodzielności, o aktywizacji i twórczym stosunku do otaczających nas zjawisk, lecz, niestety, nie stwarzamy studentowi odpowiednich warunków do kształcenia takiej postawy. Jesteśmy stale nastawieni na kształcenie nauczyciela-metodyki, pedagoga, a przecież ten nauczyciel pełnić będzie także czynności wychowawcze, jako opiekun klasowy, opiekun organizacji młodzieżowej, opiekun świetlicy szkolnej, kierownik szkoły, instruktor ośrodka metodycznego, działacz polityczny, społeczny. Nasuwa się pytanie: czy zakład kształcenia nauczycieli nie powinien i w tym zakresie dać pewnego przygotowania zwłaszcza opiekunom klasowym, organizacją młodzieżową, kierownikami szkolnymi, instruktorami ośrodków metodycznych, działaczami politycznymi, społecznymi.

W tym wolnym dniu można by rozwijać zainteresowania studentów i przygotowywać ich przez różne formy działania do pełnienia tych czynności wychowawczych i dydaktycznych.

Oczywiście, podaje tylko zarys tych koncepcji, która wymaga wszystkiego to, co wydawało im się wartościowe z dawnych doświadczeń, zrewanżować się organizacją, szkołą i przede wszystkim samemu wychowaniu.

Jeśli piszę o tej nieprzyjemnej sprawie, to dlatego aby „uważaliśmy” wszystkich naszych szkolnych przywódców — inspektorów, dyrektorów i kierowników szkół, rady pedagogiczne — na szkolność takiego sposobu nauczania, a zarazem, by znależli w nich sojuszników dla przeciwstawienia się administracyjnym metodom uspołeczniania nauczycieli.

Wielkość nauczycieli pełni w harcerstwie funkcję dla nas podstawową — duży wpływ, więc bezpośrednio oddziałuje na zespół dziecięcy.

Fakt pełnienia tej najważniejszej funkcji określa prawie automatycznie rolę instruktorów-nauczycieli w organizacji. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, iż oni właśnie są głównymi autorami dotychczasowych sukcesów naszego związku. Dlatego im przede wszystkim należało wyrazić szacunek i słowa uznania od harcerstwa, rodziców, władz, a także wszystkich innych pedagogów — gdyż wspierając swym działaniem szkołę, służy sprawie wychowania.

Liczna grupa, w dowód uznania jej zasług i kwalifikacji, zajmując kierownicze stanowiska we władzach harcerskich wszystkich szczebli. Warto przy tym zwrócić uwagę, że do władz tych zostali demokratycznie wybrani przez ogół instruktorów, a więc reprezentantów innych zawodów i uczniów.

A propos uczniów. Co roku tygodnik instruktorski „Drużyna” przeprowadza plebiscyt wśród swoich czytelników na najwybitniejszego, najbardziej reprezentatywnego w sensie osobistego zaangażowania, wyników pracy i godnej naśladowania postawy instruktora harcerskiego. W dwóch kolejnych plebiscytach

W naszej organizacji mówi się, że „Harcerstwo stoi na wysokości zadania w kręgu zbliżającego się IV Zjazdu ZHP”.

Uważamy to nawet za nasz obowiązek, ponieważ środowisko nauczycielskie najpełniej, w stosunku do innych grup zawodowych, odpowiadało na apel ZHP zachęcający dorosłych do podjęcia funkcji społecznych wychowawców. Ma więc prawo być poinformowane, ilu zgłosiło się nauczycieli, jaką rolę pełnią w harcerstwie, czym mogą pochwalić się w swej pracy, co sprawia im największe kłopoty, czy są zadowoleni z podjęcia funkcji instruktorskich i wreszcie — jak nasza organizacja zrewanżowała się im za społeczną postawę.

Kiedy przed czterema laty Związek Harcerstwa Polskiego, w odpowiedzi na postulat społeczeństwa, po swoim III Zjeździe startował do osiągnięcia dwóch milionów członków, podstawowym problemem było zdobycie liczebnej, zaangażowanej i posiadającej odpowiednie kwalifikacje kadry instruktorskiej. Kadre taką uzyskaliśmy, a jej główną grupę stanowią nauczyciele.

We wspomnianym okresie, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Jakimi motywami kierowali się ci nauczyciele decydujący się na podjęcie dodatkowej, wcale nie tak łatwej, absorbującej wiele cennego czasu, społecznej pracy pedagogicznej?

Z przeprowadzonych badań, ankiet i obserwacji dowiedzieliśmy się, że najogólniej biorąc można doszukiwać się następujących rodzajów pobudek.

Część instruktorów-nauczycieli należała kiedyś do harcerstwa. Z tego okresu życia ma raczej dobre wspomnienia, a zarazem rozbudzone przez organizację skłonności społeczne. Chcieli więc kontynuować pracę, którą i dawniej przyносиła im zadowolenie. Jednak tym razem mieli ochotę posmakować roli wychowawców, przekazać harcerzom wszystko to, co wydawało im się wartościowe z dawnych doświadczeń, zrewanżować się organizacją, szkołą i przede wszystkim samemu wychowaniu.

Druga grupa charakteryzuje się silnie rozwiniętymi cechami opiekuńczymi w stosunku do innych. Jest także zainteresowana, aby w różnorodny sposób zwiększyć swój wpływ na dzieci. Ci właśnie nauczyciele dostrzegli w harcerstwie okazję do przedłużenia swej opieki nad uczniami, a jednocześnie możliwość posłużenia się innymi, skutecznymi metodami wychowawczymi oddziaływania. Uważają oni, że praca instruktorów jest swojego rodzaju dopełnieniem zawodu nauczycielskiego, przynosi cenne doświadczenia i sprzyja podniesieniu ogólnych, pedagogicznych kwalifikacji.

Wielkość nauczycieli pełni w harcerstwie funkcję dla nas podstawową — duży wpływ, więc bezpośrednio oddziałuje na zespół dziecięcy.

Fakt pełnienia tej najważniejszej funkcji określa prawie automatycznie rolę instruktorów-nauczycieli w organizacji. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, iż oni właśnie są głównymi autorami dotychczasowych sukcesów naszego związku. Dlatego im przede wszystkim należało wyrazić szacunek i słowa uznania od harcerstwa, rodziców, władz, a także wszystkich innych pedagogów — gdyż wspierając swym działaniem szkołę, służy sprawie wychowania.

Liczna grupa, w dowód uznania jej zasług i kwalifikacji, zajmując kierownicze stanowiska we władzach harcerskich wszystkich szczebli. Warto przy tym zwrócić uwagę, że do władz tych zostali demokratycznie wybrani przez ogół instruktorów, a więc reprezentantów innych zawodów i uczniów.

A propos uczniów. Co roku tygodnik instruktorski „Drużyna” przeprowadza plebiscyt wśród swoich czytelników na najwybitniejszego, najbardziej reprezentatywnego w sensie osobistego zaangażowania, wyników pracy i godnej naśladowania postawy instruktora harcerskiego. W dwóch kolejnych plebiscytach

Trzeci grupa szukała okazji do zaspokojenia swoich ambicji społecznych działania w kręgu szerszym niż tylko szkoła. Nauczyciele ci uznali, że pracę harcerską charakteryzuje duża konkretność, wymierność uzyskiwanych efektów, przyjacielska atmosfera między instruktorami, a także możliwość ciekawych kontaktów z innymi ludźmi i środowiskami.

Jest jeszcze jedna grupa instruktorów-nauczycieli. Piszę o niej z pewnymi oporami. Grupa, wprawdzie liczebna, za to bardzo płynna i stale rozrastająca się. Są to ludzie zmuszeni do podjęcia pracy instruktorskiej. Powiedziano im, że nie ma kto prowadzić drużyny harcerskiej, że oni są najmłodszymi w gronie

W naszym środowisku, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Jakimi motywami kierowali się ci nauczyciele decydujący się na podjęcie dodatkowej, wcale nie tak łatwej, absorbującej wiele cennego czasu, społecznej pracy pedagogicznej?

Z przeprowadzonych badań, ankiet i obserwacji dowiedzieliśmy się, że najogólniej biorąc można doszukiwać się następujących rodzajów pobudek.

Część instruktorów-nauczycieli należała kiedyś do harcerstwa. Z tego okresu życia ma raczej dobre wspomnienia, a zarazem rozbudzone przez organizację skłonności społeczne. Chcieli więc kontynuować pracę, którą i dawniej przyносиła im zadowolenie. Jednak tym razem mieli ochotę posmakować roli wychowawców, przekazać harcerzom wszystko to, co wydawało im się wartościowe z dawnych doświadczeń, zrewanżować się organizacją, szkołą i przede wszystkim samemu wychowaniu.

Druga grupa charakteryzuje się silnie rozwiniętymi cechami opiekuńczymi w stosunku do innych. Jest także zainteresowana, aby w różnorodny sposób zwiększyć swój wpływ na dzieci. Ci właśnie nauczyciele dostrzegli w harcerstwie okazję do przedłużenia swej opieki nad uczniami, a jednocześnie możliwość posłużenia się innymi, skutecznymi metodami wychowawczymi oddziaływania. Uważają oni, że praca instruktorów jest swojego rodzaju dopełnieniem zawodu nauczycielskiego, przynosi cenne doświadczenia i sprzyja podniesieniu ogólnych, pedagogicznych kwalifikacji.

Wielkość nauczycieli pełni w harcerstwie funkcję dla nas podstawową — duży wpływ, więc bezpośrednio oddziałuje na zespół dziecięcy.

Fakt pełnienia tej najważniejszej funkcji określa prawie automatycznie rolę instruktorów-nauczycieli w organizacji. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, iż oni właśnie są głównymi autorami dotychczasowych sukcesów naszego związku. Dlatego im przede wszystkim należało wyrazić szacunek i słowa uznania od harcerstwa, rodziców, władz, a także wszystkich innych pedagogów — gdyż wspierając swym działaniem szkołę, służy sprawie wychowania.

Liczna grupa, w dowód uznania jej zasług i kwalifikacji, zajmując kierownicze stanowiska we władzach harcerskich wszystkich szczebli. Warto przy tym zwrócić uwagę, że do władz tych zostali demokratycznie wybrani przez ogół instruktorów, a więc reprezentantów innych zawodów i uczniów.

A propos uczniów. Co roku tygodnik instruktorski „Drużyna” przeprowadza plebiscyt wśród swoich czytelników na najwybitniejszego, najbardziej reprezentatywnego w sensie osobistego zaangażowania, wyników pracy i godnej naśladowania postawy instruktora harcerskiego. W dwóch kolejnych plebiscytach

Trzeci grupa szukała okazji do zaspokojenia swoich ambicji społecznych działania w kręgu szerszym niż tylko szkoła. Nauczyciele ci uznali, że pracę harcerską charakteryzuje duża konkretność, wymierność uzyskiwanych efektów, przyjacielska atmosfera między instruktorami, a także możliwość ciekawych kontaktów z innymi ludźmi i środowiskami.

Jest jeszcze jedna grupa instruktorów-nauczycieli. Piszę o niej z pewnymi oporami. Grupa, wprawdzie liczebna, za to bardzo płynna i stale rozrastająca się. Są to ludzie zmuszeni do podjęcia pracy instruktorskiej. Powiedziano im, że nie ma kto prowadzić drużyny harcerskiej, że oni są najmłodszymi w gronie

W naszym środowisku, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Jakimi motywami kierowali się ci nauczyciele decydujący się na podjęcie dodatkowej, wcale nie tak łatwej, absorbującej wiele cennego czasu, społecznej pracy pedagogicznej?

Z przeprowadzonych badań, ankiet i obserwacji dowiedzieliśmy się, że najogólniej biorąc można doszukiwać się następujących rodzajów pobudek.

Część instruktorów-nauczycieli należała kiedyś do harcerstwa. Z tego okresu życia ma raczej dobre wspomnienia, a zarazem rozbudzone przez organizację skłonności społeczne. Chcieli więc kontynuować pracę, którą i dawniej przyносиła im zadowolenie. Jednak tym razem mieli ochotę posmakować roli wychowawców, przekazać harcerzom wszystko to, co wydawało im się wartościowe z dawnych doświadczeń, zrewanżować się organizacją, szkołą i przede wszystkim samemu wychowaniu.

Druga grupa charakteryzuje się silnie rozwiniętymi cechami opiekuńczymi w stosunku do innych. Jest także zainteresowana, aby w różnorodny sposób zwiększyć swój wpływ na dzieci. Ci właśnie nauczyciele dostrzegli w harcerstwie okazję do przedłużenia swej opieki nad uczniami, a jednocześnie możliwość posłużenia się innymi, skutecznymi metodami wychowawczymi oddziaływania. Uważają oni, że praca instruktorów jest swojego rodzaju dopełnieniem zawodu nauczycielskiego, przynosi cenne doświadczenia i sprzyja podniesieniu ogólnych, pedagogicznych kwalifikacji.

Wielkość nauczycieli pełni w harcerstwie funkcję dla nas podstawową — duży wpływ, więc bezpośrednio oddziałuje na zespół dziecięcy.

Fakt pełnienia tej najważniejszej funkcji określa prawie automatycznie rolę instruktorów-nauczycieli w organizacji. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, iż oni właśnie są głównymi autorami dotychczasowych sukcesów naszego związku. Dlatego im przede wszystkim należało wyrazić szacunek i słowa uznania od harcerstwa, rodziców, władz, a także wszystkich innych pedagogów — gdyż wspierając swym działaniem szkołę, służy sprawie wychowania.

Liczna grupa, w dowód uznania jej zasług i kwalifikacji, zajmując kierownicze stanowiska we władzach harcerskich wszystkich szczebli. Warto przy tym zwrócić uwagę, że do władz tych zostali demokratycznie wybrani przez ogół instruktorów, a więc reprezentantów innych zawodów i uczniów.

A propos uczniów. Co roku tygodnik instruktorski „Drużyna” przeprowadza plebiscyt wśród swoich czytelników na najwybitniejszego, najbardziej reprezentatywnego w sensie osobistego zaangażowania, wyników pracy i godnej naśladowania postawy instruktora harcerskiego. W dwóch kolejnych plebiscytach

Trzeci grupa szukała okazji do zaspokojenia swoich ambicji społecznych działania w kręgu szerszym niż tylko szkoła. Nauczyciele ci uznali, że pracę harcerską charakteryzuje duża konkretność, wymierność uzyskiwanych efektów, przyjacielska atmosfera między instruktorami, a także możliwość ciekawych kontaktów z innymi ludźmi i środowiskami.

Jest jeszcze jedna grupa instruktorów-nauczycieli. Piszę o niej z pewnymi oporami. Grupa, wprawdzie liczebna, za to bardzo płynna i stale rozrastająca się. Są to ludzie zmuszeni do podjęcia pracy instruktorskiej. Powiedziano im, że nie ma kto prowadzić drużyny harcerskiej, że oni są najmłodszymi w gronie

W naszym środowisku, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Trzeci grupa szukała okazji do zaspokojenia swoich ambicji społecznych działania w kręgu szerszym niż tylko szkoła. Nauczyciele ci uznali, że pracę harcerską charakteryzuje duża konkretność, wymierność uzyskiwanych efektów, przyjacielska atmosfera między instruktorami, a także możliwość ciekawych kontaktów z innymi ludźmi i środowiskami.

Jest jeszcze jedna grupa instruktorów-nauczycieli. Piszę o niej z pewnymi oporami. Grupa, wprawdzie liczebna, za to bardzo płynna i stale rozrastająca się. Są to ludzie zmuszeni do podjęcia pracy instruktorskiej. Powiedziano im, że nie ma kto prowadzić drużyny harcerskiej, że oni są najmłodszymi w gronie

W naszym środowisku, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Jakimi motywami kierowali się ci nauczyciele decydujący się na podjęcie dodatkowej, wcale nie tak łatwej, absorbującej wiele cennego czasu, społecznej pracy pedagogicznej?

Z przeprowadzonych badań, ankiet i obserwacji dowiedzieliśmy się, że najogólniej biorąc można doszukiwać się następujących rodzajów pobudek.

Część instruktorów-nauczycieli należała kiedyś do harcerstwa. Z tego okresu życia ma raczej dobre wspomnienia, a zarazem rozbudzone przez organizację skłonności społeczne. Chcieli więc kontynuować pracę, którą i dawniej przyносиła im zadowolenie. Jednak tym razem mieli ochotę posmakować roli wychowawców, przekazać harcerzom wszystko to, co wydawało im się wartościowe z dawnych doświadczeń, zrewanżować się organizacją, szkołą i przede wszystkim samemu wychowaniu.

Druga grupa charakteryzuje się silnie rozwiniętymi cechami opiekuńczymi w stosunku do innych. Jest także zainteresowana, aby w różnorodny sposób zwiększyć swój wpływ na dzieci. Ci właśnie nauczyciele dostrzegli w harcerstwie okazję do przedłużenia swej opieki nad uczniami, a jednocześnie możliwość posłużenia się innymi, skutecznymi metodami wychowawczymi oddziaływania. Uważają oni, że praca instruktorów jest swojego rodzaju dopełnieniem zawodu nauczycielskiego, przynosi cenne doświadczenia i sprzyja podniesieniu ogólnych, pedagogicznych kwalifikacji.

Wielkość nauczycieli pełni w harcerstwie funkcję dla nas podstawową — duży wpływ, więc bezpośrednio oddziałuje na zespół dziecięcy.

Fakt pełnienia tej najważniejszej funkcji określa prawie automatycznie rolę instruktorów-nauczycieli w organizacji. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, iż oni właśnie są głównymi autorami dotychczasowych sukcesów naszego związku. Dlatego im przede wszystkim należało wyrazić szacunek i słowa uznania od harcerstwa, rodziców, władz, a także wszystkich innych pedagogów — gdyż wspierając swym działaniem szkołę, służy sprawie wychowania.

Liczna grupa, w dowód uznania jej zasług i kwalifikacji, zajmując kierownicze stanowiska we władzach harcerskich wszystkich szczebli. Warto przy tym zwrócić uwagę, że do władz tych zostali demokratycznie wybrani przez ogół instruktorów, a więc reprezentantów innych zawodów i uczniów.

A propos uczniów. Co roku tygodnik instruktorski „Drużyna” przeprowadza plebiscyt wśród swoich czytelników na najwybitniejszego, najbardziej reprezentatywnego w sensie osobistego zaangażowania, wyników pracy i godnej naśladowania postawy instruktora harcerskiego. W dwóch kolejnych plebiscytach

Trzeci grupa szukała okazji do zaspokojenia swoich ambicji społecznych działania w kręgu szerszym niż tylko szkoła. Nauczyciele ci uznali, że pracę harcerską charakteryzuje duża konkretność, wymierność uzyskiwanych efektów, przyjacielska atmosfera między instruktorami, a także możliwość ciekawych kontaktów z innymi ludźmi i środowiskami.

Jest jeszcze jedna grupa instruktorów-nauczycieli. Piszę o niej z pewnymi oporami. Grupa, wprawdzie liczebna, za to bardzo płynna i stale rozrastająca się. Są to ludzie zmuszeni do podjęcia pracy instruktorskiej. Powiedziano im, że nie ma kto prowadzić drużyny harcerskiej, że oni są najmłodszymi w gronie

W naszym środowisku, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Trzeci grupa szukała okazji do zaspokojenia swoich ambicji społecznych działania w kręgu szerszym niż tylko szkoła. Nauczyciele ci uznali, że pracę harcerską charakteryzuje duża konkretność, wymierność uzyskiwanych efektów, przyjacielska atmosfera między instruktorami, a także możliwość ciekawych kontaktów z innymi ludźmi i środowiskami.

Jest jeszcze jedna grupa instruktorów-nauczycieli. Piszę o niej z pewnymi oporami. Grupa, wprawdzie liczebna, za to bardzo płynna i stale rozrastająca się. Są to ludzie zmuszeni do podjęcia pracy instruktorskiej. Powiedziano im, że nie ma kto prowadzić drużyny harcerskiej, że oni są najmłodszymi w gronie

W naszym środowisku, do poprzedniego już działającego, w nas 23 tysiące instruktorów-nauczycieli, dołączyło 20 tysięcy nowych — młodych ludzi w wieku do 25 lat, w większości kobiet. W ten sposób łączna liczba instruktorów-nauczycieli przekroczyła 43 tysiące osób i stanowiła 63,3 proc. ogółu harcerskiej kadry. Pozostali, gdyż wszystkich instruktorów mamy ponad 67 tysięcy, to uczniowie szkół średnich, studenci lub reprezentanci innych zawodów.

Jakimi motywami kierowali się ci nauczyciele decydujący się na podjęcie dodatkowej, wcale nie tak łatwej, absorbującej wiele cennego czasu, społecznej pracy pedagogicznej?

Z przeprowadzonych badań, ankiet i obserwacji dowiedzieliśmy się, że najogólniej biorąc można doszukiwać się następujących rodzajów pobudek.

Część instruktorów-nauczycieli należała kiedyś do harcerstwa. Z tego okresu życia ma raczej dobre wspomnienia, a zarazem rozbudzone przez organizację skłonności społeczne. Chcieli więc kontynuować pracę, którą i dawniej przyносиła im zadowolenie. Jednak tym razem mieli ochotę posmakować roli wychowawców, przekazać harcerzom wszystko to, co wydawało im się wartościowe z dawnych doświadczeń, zrewanżować się organizacją, szkołą i przede wszystkim samemu wychowaniu.

Druga grupa charakteryzuje się silnie rozwiniętymi cechami opiekuńczymi w stosunku do innych. Jest także zainteresowana, aby w różnorodny sposób zwiększyć swój wpływ na dzieci. Ci właśnie nauczyciele dostrzegli w harcerstwie okazję do przedłużenia swej opieki nad uczniami, a jednocześnie możliwość posłużenia się innymi, skutecznymi metodami wychowawczymi oddziaływania. Uważają oni, że praca instruktorów jest swojego rodzaju dopełnieniem zawodu nauczycielskiego, przynosi cenne doświadczenia i sprzyja podniesieniu ogólnych, pedagogicznych kwalifikacji.

Wielkość nauczycieli pełni w harcerstwie funkcję dla nas podstawową — duży wpływ, więc bezpośrednio oddziałuje na zespół dziecięcy.

Fakt pełnienia tej najważniejszej funkcji określa prawie automatycznie rolę instruktorów-nauczycieli w organizacji. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, iż oni właśnie są głównymi autorami dotychczasowych sukcesów naszego związku. Dlatego im przede wszystkim należało wyrazić szacunek i słowa uznania od harcerstwa, rodziców, władz, a także wszystkich innych pedagogów — gdyż wspierając swym działaniem szkołę, służy sprawie wychowania.

Liczna grupa, w dowód uznania jej zasług i kwalifikacji, zajmując kierownicze stanowiska we władzach harcerskich wszystkich szczebli. Warto przy tym zwrócić uwagę, że do władz tych zostali demokratycznie wybrani przez ogół instruktorów, a więc reprezentantów innych zawodów i uczniów.

A propos uczniów. Co roku tygodnik instruktorski „

WALACHACH PRASY

„Walka Młodych”, organ ZG ZMS, zamieszcza w numerze z 29 września rozmowę z przewodniczącym Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich, **Jerzym Piątkowskim** na temat roli ZSP w przewidywaniu zaniedbań pracy ideowo-wychowawczej i politycznej ze studentami, zwiększenia udziału młodzieży studenckiej w samorządzie uczelni, stworzenia warunków szerszego uczestnictwa i współodpowiedzialności młodzieży studiującej w rozstrzyganiu spraw dotyczących toku i warunków studiów, wreszcie na temat opinii władz Zrzeszenia w sprawie form uczestnictwa studentów w pracy fizycznej. Wszystkie te problemy znajdują swoje odzwierciedlenie w Tezach na V Zjazd Partii.

A oto fragmenty odpowiedzi J. Piątkowskiego na niektóre z spraw wyżej wymienionych.

„...Uważamy, że całe nasze działanie powinno być podporządkowane wychowaniu świadomego, aktywnego absolwenta, reprezentującego obok wiedzy fachowej wysoki poziom ideowy i moralny. Podstawowym będzie tu działanie w kierunku podniesienia wiedzy politycznej i świadomości społecznej aktywności i szerokiego rzesz członkowskich. Będziemy kłaść nacisk na poznanie polityki partii, rozumienie tej polityki i jej czynne poparcie. Będzie to wymagało nie tylko poszerzonej informacji i szkolenia, ale także rozwijania samodzielnego zainteresowania studentów wiedzą o kraju. Organizacja pragnie ponadto stwarzać szeroką płaszczyznę wymiany poglądów i dyskusji politycznych w kołach naukowych, klubach myśli politycznej, na obozach szkoleniowych, czy podczas zebrań organizacyjnych. Przy okazji chcę podkreślić, że już tegoroczna akcja letnia obfitowała w wiele niezwykle interesujących spotkań z wybitnymi działaczami życia politycznego i państwowego.

Nie mniej ważne będzie przepełnienie treściami ideowo-wychowawczymi takich dziedzin, jak np. pozaprogramowy ruch naukowy, działalność kulturalno-oświatowa czy turystyczno-wypoczynkowa...”.

Jeśli chodzi o wychowanie przez pracę, to ZSP uważa pracę fizyczną za podstawę socjalistycznej pedagogiki i dlatego w dotychczasowej praktyce starało się wykorzystywać czynnik pracy fizycznej w działalności wychowawczej. Trzeba tu wspomnieć o takich przedsięwzięciach, jak czyni społeczne na rzecz uczelni czy miasta, budowa małych obiektów sportowych, obozy pracy społecznej, czy wreszcie organizowane wspólnie z ZMS i ZMW — Studenckie Ochotnicze Hufce Pracy. Blisko 40 tys. studentów pracujących w spółdzielniach styka się z pracą fizyczną.

„...Wydaje się — mówił J. Piątkowski — że praca powinna być podstawowym czynnikiem umocnienia więzi studentów ze środowiskiem społecznym, z którego pochodzą. I dlatego zabezpieczenie przez powiatowe rady narodowe frontu pracy dla studentów ze swego terenu byłoby najbardziej naturalnym czynnikiem wychowawczego oddziaływania środowiska. Obejmowałoby ponadto wszystkich studentów, czego np. nie zabezpiecza proponowane przyznawanie stypendiów przez rady narodowe, gdyż obejmuje tylko młodzież znajdującą się w nałogowych warunkach materialnych...”.

Władysław Machajek swój artykuł: „Gaudeamus igitur na I roku”, drukowany w „Życiu Literackim” z 29 września, poświęca — jak sam tytuł wskazuje — studentom pierwszego roku. Ich pierwszym na uczelni krokiem, od których w dużej mierze wiele zależy. W Krakowie studenci na I rok — i nie tylko w Krakowie — przybyszą o trzy dni wcześniej przed innymi studentami. Co będą oni przez te trzy dni robić?

„...Wyższe uczelnie — czytamy w artykule — mają się zajmować nauczaniem i wychowywaniem obywatelskim wyższego stobnia. Młodym adeptom dane będzie przeważać bez wpływu nienowolnych pomagierów kierunki wiedzy powszechniejszej niż poszczególne przedmioty.

Wiedzy kształtowania własnych osobowości, z których składać się ma przyszła socjalistyczna Rzeczpospolita. Egzekutywa KW PZPR w Krakowie zatwierdziła ramowe kierunki wchodzenia 350 krakowskich nowych studentów w życie obywatelskie powiązane z nauką. Chodzi o to także, żeby ci najmłodsi ze studentów nie błąkali się po manowcach nawet w sprawach technicznych, nawet w sprawach bytowych. Mecenat rozrabiający nieproszony a przecież nie nie kosztujący musi zniknąć.

Wypadki marcowe dowiodły, że nie zdążyliśmy na czas z pewnymi sprawami do umysłów młodzieży. Gdzieś powstała luka...

„...Takich grzechów należy unikać; to co robimy ma zapobiegać konfliktom, albo je redukcja, jako że życie nie jest bezkonfliktowe. Pytania i wątpliwości mają wyjść na powierzchnię. To dobrze, niech wychodzą. Co mądrzejsi i odważniejsi sami powinni niepokoić młode umysły. No i...? I kierować je ku zadaniom konstruktywnym. Żeby jasne było, gdzie np. poboczni naganiacze namawiają do awantury, gdzie się zadziera z Polską socjalistyczną, a gdzie idzie się z narodem. Nie można też ulegać „filozofii” cielęcia, co dwie matki ssie”.

Również „Polityka” z 28 września w artykule: „Gaudeamus...” zajmuje się szkolnictwem wyższym. W tym roku 294 tys. słuchaczy przystąpiło do nauki na wyższych uczelniach. W tym na studiach dziennych 181 tysięcy, reszta na wieczorowych i zaocznych.

„...W odczuciu społecznym miejsc na uczelniach dziennych jest zdecydowanie za mało. Chwalebny jest ten pęd do nauki, wartość, jaką w naszym społeczeństwie przypisuje się dyplomowi wyższej uczelni. Godzi się jednak przypomnieć, że nigdzie na świecie nie udaje się zapewnić miejsc na uczelniach tym wszystkim, którzy by tego chcieli. Rzecz polega natomiast na tym, by mogli studiować wszyscy ci, którzy na to zasługują...”.

W tym roku przyjęto na uczelnie podległe resortowi oświaty 43,4 proc. kandydatów. Razem na studiaienne przyjęto o prawie 3 tys. więcej niż w zeszłym roku.

Baza wyższych studiów — konkluduje autor artykułu — rozwija się szybko (gorzej z kadrą pedagogiczną). Musimy zrobić wszystko, by proces ten był jeszcze szybszy.

Ponadto — artykuły poświęcone sprawom oświaty, nauki i wychowania w następujących czasopismach:

„**SZKOLNICTWO WOJSKOWE** wczoraj i dziś” — wywiad z wiceministrem obrony narodowej, gen dyw. Tadeuszem Tuczapskim.

„**KULTURA**”

Janusz Wilhelmi: „Temat do dyskusji” (o obecnej naszej inteligencji, która jest i klasowo, i zawodowo odmienna niż inteligencja dawna i staje się warstwą potężną; nie tylko przez swoją rolę w produkcji i organizacji społecznej, ale również przez swe oddziaływanie na inne warstwy i klasy).

„**ARGUMENTY**”

Adam Synowiecki: „Patriotyzm a internacjonalizm”.

„**TYGODNIK DEMOKRATYCZNY**”

Janina Jamrógiewicz: „Alma Mater odmładza się”.

„**POLITYKA**”

Roman Polny: „O rozwój nauk pedagogicznych. J. Ryszard Kurylcuk: „Uczyć się z właściwych podręczników”. Zbigniew Chomicz: „Bohater nastoletnich” (portret bohatera współczesnej młodzieży: próba rekonstrukcji jego rysów był plebiscyt zorganizowany przez harcerski tygodnik „Drużyna”).

„**NOWA WIEŚ**”

„Dyplomy dla wszystkich” (wywiad z prezesem Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego, Stanisławem Pawlakiem; niedawno w ZDZ wręczono dyplom dwumilionowemu kursantowi, ślusarzowi, prowadzącemu obecnie warsztat usługowy w bieszczadzkiej wiosce).

emzet

Pod takim hasłem pracowała w ubiegłym roku szkolnym młodzież śródmiejskich szkół warszawskich, biorąca udział w drugim etapie konkursu poświęconym pogłębieniu wiedzy o odbudowie i rozwoju własnej dzielnicy. Pierwszy etap konkursu podsumowany w czerwcu 1967 roku, dotyczący okresu okupacji cieszył się ogromnym zainteresowaniem uczniów i przyniósł bardzo bogaty plon, którego uwiecznieniem była interesująca wystawa najlepszych prac uczniowskich obrazujących bohaterską postawę mieszkańców Warszawy wobec brutalnej przemocy hitlerowskiej.

Drugi etap konkursu stanowił kontynuację tej znakomicie zorganizowanej, pogładowej lekcji patriotyzmu. Wkład społeczeństwa w odbudowę stolicy, ochrona zabytków, rozwój gospodarczy i kulturalny dzielnicy, organizacja życia społecznego, plany rozwojowe i potrzeby dzielnicy oto główne problemy, nad którymi uczniowie pracowali w ciągu całego ubiegłego roku szkolnego.

Konkurs nie narzucał szkole treści oderwanych od jej zadań programowych, przeciwnie, stwarzał okazję do pogłębienia ich, do integracji wiedzy i wyrabiania u uczniów zaangażowania społecznego.

Warunkiem udziału w konkursie było sprawowanie przez szkołę opieki nad miejscem straceń, tablicą pamiątkową, pomnikiem bądź grobami ludzi poległych w walce z okupantem. Praca włączona do ogólnego planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły przybierała różnorodną i bogatą formę. Obok zbierania materiałów źródłowych (dokumenty bądź fotokopie, prasa z lat 1945 do chwili obecnej) i spotkań z ludźmi kierującymi odbudową i budową dzielnicy, z przedstawicielami kultury i nauki, przedstawicielami zakładów produkcyjnych — młodzież urządzała wystawy książek o tematyce związanej z konkursem, fotografii, prac plastycznych, organizowała wieczory poezji i piosenki, uroczyste apele, wydawała gazetki, prowadziła kroniki konkursu, odbywała wycieczki

wzbogacające wiedzę o własnej dzielnicy. Nie sposób wyliczyć wszystkie formy pracy, każda szkoła planowała je sobie we własnym zakresie, włączając do planu godzin wychowawczych, a nawet takich przedmiotów, jak język polski, historia, wychowanie obywatelskie, geografia.

Treści konkursu stwarzały warunki do rozbudzenia społecznej aktywności wszystkich organizacji uczniowskich, działających w szkole, jak również kolek zainteresowań. W ciągu minionego roku szkolnego młodzież śródmiejskich szkół podstawowych, zawodowych i licealnych poznała doskonale swoją dzielnicę, zapoznała się z jej życiem kulturalnym i społecznym, z metodami gospodarowania, rozumiała, na czym polega wartość i potrzeba pracy społecznej. Konkurs

„HISTORIA NASZEJ DZIELNICY”...

więc nie tylko nie obciążał szkół dodatkowymi obowiązkami, lecz przyszedł jej z wydatną pomocą w pracy ideowo-wychowawczej. Występujący w każdym konkursie moment współzawodnictwa w walce o palmę pierwszeństwa stanowił dla młodzieży doping, do zdwojenia wysiłku, do starań, aby jej szkoła zdobyła jak najwięcej punktów. Wyniki drugiego etapu, podobnie jak pierwszego, przyniosły bogaty plon, w pełni potwierdzający potrzebę organizowania tego rodzaju konkursów.

W konkursie wzięło udział 30 szkół podstawowych, 5 licealnych, 2 zawodowe i 1 Młodzieżowy Dom Kultury, z czego 11 uzyskało maksymalną liczbę punktów. Szkoły te otrzymały specjalne nagrody pieniężne. In-

spektorat Oświaty przyznał na ten cel 47 500 zł, a Wydział Kultury — 6 000 zł.

Pierwsze miejsce przyznano również 7 szkołom, które uzyskały nieco niższą liczbę punktów. Drugie miejsca zdobyło 7 szkół podstawowych i 2 licealne. Obok nagród rzeczowych, młodzież otrzymała książki, drobne upominki oraz piękne dyplomy.

I tym razem, podobnie jak w pierwszym etapie, konkurs zakończono (w dniu 23 września) uroczystym otwarciem wystawy najlepszych prac uczniowskich, zgromadzonych w sali wystawowej Instytutu Wzornictwa Przemysłowego przy ul. Świętojerskiej 5/7. Otwarcia wystawy dokonała sekretarz Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej — Zofia Bińkowska. Ekspozycja obrazuje gospodarczy i kulturalny dorobek dzielnicy śródmiejskiej. Plansze, makiety osiedli, rysunki i obrazy, starannie wykonane albumy i kroniki rozbudowy. Zgromadzone tu materiały efekty żmudnej pracy młodocianych szperaczy reprezentują wysoki poziom i świadczą o poważnym stosunku uczniów do postawionego przed nimi zadania. Opracowanie albumu, np. „Teatr Wielki” albo „Muzea naszej dzielnicy”, pomijając już pracę nad jego oprawą plastyczną, wymagało dokładnego zapoznania się z tematem, szukania źródeł i fotografii, słowem — kosztowało wiele trudu, ale jest to trud oplacalny.

Dyrekcji Instytutu Wzornictwa Przemysłowego należy się podziękowanie za bezinteresowne udostępnienie pomieszczenia wraz z pełnym wyposażeniem. A najwięcej słów uznania kierujemy pod adresem organizatorów tego udanego konkursu — Kuratorium Okręgu Szkolnego m. st. Warszawy, Okręgowego Ośrodka Metodycznego, Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa oraz Zarządu Stołecznego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, których inicjatywa stanowi cenną pomoc dla szkół w organizowaniu pracy wychowawczej.

D. B.



INTELEKTUALNIE I EMOCJONALNIE

(Dokończenie ze str. 5)

ważny motor ludzkiego działania”). Dlatego też patriotyzm obok internacjonalizmu znalazł się na czele głównych kierunków wychowania, o których pisaliśmy w poprzednim artykule. Ale opracowując w szkołach programy obchodów wszystkich ważnych rocznic historycznych i dobierając najbardziej skuteczne sposoby przekazania uczniom możliwie dużego ładunku uczuciowego pamiętajmy, że nie wolno, mówiąc o przeszłości, jednakowo traktować twórców siły narodu, i tych, którzy go osłabiali, i tych, co kulturę jego rozwijali, i tych, co szerzyli ciemnotę, gnębionych i gniebiących bojowników o postęp, i tych, którzy ich zwalczaali.

A więc gdy mowa o nadchodzących wielkich rocznicach, ważne będzie klasowe spojrzenie nie tylko na treści, lecz także na metody stosowanych środków wychowawczych, ważne będzie wskazanie na szczególną rolę, jaką w życiu narodu odgrywa partia, polityczna awangarda klasy robotniczej. I niezbędne będzie wyważenie czynników

rozumowych i emocjonalnych w całej kampanii.

Godne uznania jest również poszukiwanie innych emocjonalnych bodźców służących ideowemu, patriotycznemu wychowaniu młodzieży. Wiemy, że na przykład kuratorium w Zielonej Górze przewiduje uroczyste przyjmowanie absolwentów szkół podstawowych w poczet uczniów klas pierwszych szkół średnich połączone ze ślubowaniem Polscy Ludowej, wyróżnianie przodowników nauki i pracy społecznej w poszczególnych klasach. W Warszawie wprowadzono uroczystość publicznego wręczania świadectw dojrzałości wyróżniającym się maturzystom, przy udziale stołecznych władz partyjnych i miejskich, aby w ten sposób podkreślić moment startu młodzieży do pełnego życia społecznego.

Są to wszystkie cenne inicjatywy, a ich przykład powinien zachęcić do wypróbowania nowych sposobów tworzenia tradycyjnych zwyczajów w związku z ważnymi wydarzeniami w życiu uczniów.

Należałoby również poszukiwać bodźców mających charakter

stały, a nie tylko odświeżny. Należałoby się na przykład zastanowić, czy nie byłoby celowe, w określonej formie, wrócić do apeli organizowanych przed lekcyjami. Formę tę skreśliliśmy swego czasu z rejestru metod wychowawczych, może zbyt pochopnie. Doświadczenia, które obecnie są prowadzone w niektórych szkołach poznańskich przez doc. Heliodora Muszyńskiego, świadczyłyby o celowości wprowadzenia apeli, pod warunkiem, że będą one przygotowywane rzeczywiście przez aktyw młodzieżowy oraz że będą sygnalizowały sprawy, którymi rzeczywiście żyje szkoła.

Warto także poszukiwać form wyróżnień za dobrą naukę i pracę społeczną. Wiemy, że nad propozycjami takich wyróżnień pracują towarzysze z Zarządu Głównego ZMS. Propozycje te należałoby włączyć do dyskusji, do której nawiązaliśmy naszym artykułem.

**LUKASZ SZYMAŃSKI
JACEK WĘGRZYNOWICZ**

*) Mówił o tym obszernie minister H. Jabłoński na XII Plenum KC PZPR.

SUMIENIA

Z zainteresowaniem przeczytałem w „Głosie” artykuł pt. „Dwójka z wychowania”, polemizujący ze stanowiskiem autora publikacji o tym samym tytule. Nasunęły mi się niewesołe refleksje.

Pracuję w niewielkiej osadzie w powiecie bełchatowskim. Znajdują się tu dwie szkoły: podstawowa i średnia. W obu — klasy przeładowane, po 40 uczniów. Ile trzeba wysiłku, chociażby tylko do tego, żeby te dzieci z głębokiej prowincji nauczyć poprawnie mówić. Mogę stwierdzić, że wśród przeszło 30 pedagogów, uczących w tych szkołach, ogromna większość stara się dać z siebie maksimum, by osiągnąć możliwie najlepsze wyniki.

Pracuję 15 rok, uczę wychowania obywatelskiego i historii w liceum ogólnokształcącym. I wierzę mi, że już liczę lata do emerytury. Czuję się zmęczona, wycofana. Dlaczego? Czy nie umiem uczyć? Przecież na studiach przez wszystkie lata miałam stypendium premii; lubię swój zawód, lubię wieść, sama z niej pochodzę. Kto więc ponosi za to winę? Przyczyna jest to, że za dużo pracujemy. Obywatel „K” ma rację, że gonimy za zrobotkami, ale przecież trzeba z czegoś żyć. Ja np. muszę utrzymać troje dzieci. Nie mam wiele godzin nadliczbowych, bo ich brak, ale gdyby były — wzięłabym więcej. Najwyżej wcześniej bym osiadała, gdyż i wtedy pra-

cowałabym z pewnością uczciwie. Moje dzieci nie uczą się najlepiej. Cóż, dla nich już nie mam tyle czasu.

Jak wygląda mój rozkład dnia? W szkole jestem przeciętnie 6 godzin, 2 godziny pracuję w internacie, 2 godziny wypełnia mi opieka nad spółdzielnią uczniowską i kółkiem historycznym. Razem 10 godzin dziennie. A ponadto? Trzy godziny muszę czytać książki, czasopisma, przygotowywać się do lekcji; jedną godzinę przeznaczam na słuchanie radia i oglądanie telewizji. Dzieci — w wieku do 10 lat — też wymagają opieki. Sama piore, szyję na maszynie i muszę na to wszystko znaleźć czas. Mam na 7 godzin dziennie pomoc do dziecka, której płacę 500 zł oraz zapewniam utrzymanie.

Pensja męża wynosi 2000 zł. Przeznaczamy ją w całości na utrzymanie 6 osób. Pomyślcie — jak żyjemy! Ja zarabiam 2500 zł. Za swoją pensję ubieram 5 osób. Kupuję wszystko z wyjątkiem żywności. Nic dziwnego, że dopiero po 9 latach małżeństwa udało mi się spłacić zaciągnięte pożyczki na zakup mebli i telewizora. Nie mam jeszcze lodówki ani odkurzacza. Mam jednak pełną szafę książek, drugą — pism. Przecież muszę być mądrzejsza od innych. Ale za to moje dzieci są skromnie ubrane, dom też nie jest na „wysoki połysk”. Wstaję codziennie o godz. 6.00, pracuję do 12 w nocy, żeby wszystko „grało” (mąż kształci się zaocz-

nie). Dla siebie i na życie towarzyskie prawie czasu nie zostaje.

Wczoraj np. wyszłam wcześniej, o godz. 15.00, z zebrania partyjnego, nim jeszcze ogłoszono wyniki wyboru delegata. Powie ktoś — lekceważąca, niepartyjna postawa. Ale ja, aby być na tym zebraniu, musiałam wyjechać z domu o godz. 8.00. Pomoc domowa „odrobiła” swoje godziny i poszła, a dzieci w czasie deszczu bawiły się na dworze (mąż był w delegacji służbowej).

Dlaczego się przedwcześnie starzeję? Przede wszystkim jestem wiecznie zaganiana, a poza tym? Mam mało pieniędzy, żałuję na kosmetyczkę, fryzjera — staram się być samowystarczająca pod tym względem. Ale, czy w końcu nie będę miała tego wszystkiego dość? Czy nie powiem, że nie warto się wysilać i poświęcać, nie wiem. A tak bardzo lubię swoją pracę zawodową, męczą mnie tylko złe warunki.

Mieszkam niedaleko lekarza, który wybudował sobie willę, jeździ własnym, pięknym samochodem. Ubezpieczonych poza godzinami nie przyjmuje, gdyż — jak się wyraził — „ma od nich złotówkę”. Ale w Dniu Zdrowia dostał nagrodę za pracę społeczną. Kiedyś przyszedł do mnie do domu — dwoje dzieci było ciężko chorych — w godzinach wizyt domowych. Wziął 100 złotych, gdyż stwierdził, że to nie wypadek i dzieci można było zawieźć taksówką do ośrodka zdrowia.

Zdaję sobie sprawę, że to, co piszę, wyszło chaotycznie. Zresztą nigdy nikomu się nie skarżę. Tym razem jednak nie mogłam się powstrzymać. Przepraszam więc za ten „rachunek sumienia”, ale to wina tego pana K. Dzięki, że zajęliście stanowisko w tej sprawie. To nam doda otuchy do dalszej pracy i walki o sprawiedliwość. Bo charakterystyczne, że najbardziej niezadowoleni z nas są ci, którym się dobrze powodzi. B.K.

INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO

„Każdego dnia służymy oczywiście ludowej”; „Wiedza i kwalifikacje zawodowe — kluczem do nowoczesności i dobrobytu”; „PZPR — siłą przewodnią narodu, pomyślnego rozwoju kraju i jego socjalistycznej, powszechnej kultury” — oto trzy podstawowe hasła, jakie będą towarzyszyć tegorocznej pracy placówek kulturalno-oświatowych.

Ogólnopolska inauguracja kolejnego roku kulturalnego 1968 — 1969 odbyła się w dniu 29 września w Świdwinie na ziemi koszalińskiej, przywróconej oczywiście przed 23 laty. Uroczystość tę połączono z oddaniem do użytku społeczeństwa, odbudowanego z dużym nakładem sił, zabytkowego zamku z XIV wieku, w którym znalazły nową siedzibę: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, muzeum regionalne oraz Powiatowy Dom Kultury.

W centralnej inauguracji roku kulturalnego uczestniczyli między innymi: kierownik Wydziału Kultury KC PZPR — Wincenty Kraśko oraz minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Działalność 25 tysięcy naszych placówek kulturalno-oświatowych — bibliotek, klubów, świetlic, domów kultury będzie się w roku bieżącym koncentrować wokół najistotniejszych wydarzeń społeczno-politycznych naszego kraju, tzn. zbliżającego się V Zjazdu PZPR, a potem — Kongresu ZSL oraz obchodów ogólnonarodowych rocznic: 25-lecia ludowego Wojska Polskiego, 50-lecia powstania i walki KPP, 25-lecia PPR oraz 25-lecia PRL.

„Kluczowym problemem, jaki stawiamy wspólnie z całym społeczeństwem w nowym roku kulturalnym — powiedział w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, wiceminister kultury i sztuki Zygmunt Garsztecki — jest pogłębianie i wzbogacanie treści ideowo-wychowawczej i podnoszenie poziomu działalności kulturalnej (...). Szczególny nacisk położymy w tym roku na aktywizację pracy kulturalno-wychowawczej wśród młodzieży. Wychodzimy tu na-

przeciw postulatowi społeczeństwa, oczekującego pełniejszego i bardziej skutecznego docierania do wszystkich środowisk młodzieżowych z głębszą działalnością wychowawczą”.

Jedną z najważniejszych imprez obecnego roku kulturalnego stanie się Ogólnopolski Festiwal Poetycki, ogłoszony — dla uczczenia 25-lecia Polski Ludowej — przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. W Festiwalu tym będzie eksponowana przede wszystkim polska twórczość literacka okresu: 1944—1968 oraz utwory z lat dawniejszych, tworzące narodowy polskiemu w jego walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Festiwal Poetycki przyczyni się więc z pewnością do pogłębienia wychowania patriotycznego naszej młodzieży.

Wychowaniu temu sprzyja także wiele innych imprez — towarzyszących tegorocznej pracy kulturalnej, a między innymi regionalny Festiwal Folkloru Kaszubskiego, który zainaugurował nowy rok kulturalny w województwie gdańskim; Festiwal Ziemi Nadwiślańskiej w Płocku, otwierający rok kulturalny na Mazowszu, czy Międzynarodowy Festiwal Regionalnych Zespołów Pieśni i Tańca w Zielonej Górze.

Nowy rok kulturalny daje także większe możliwości atrakcyjnego i pożytecznego spędzenia czasu wolnego zarówno przez młodzież, jak i starsze społeczeństwo. W poszczególnych powiatach i województwach — uroczystej inauguracji pracy kulturalnej towarzyszy oddanie do użytku nowych placówek kulturalno-oświatowych. I tak np. w województwie rzeszowskim otwarto 15 wiejskich domów kultury; w województwie białostockim — 17 wiejskich klubów „Ruchu”, w województwie olsztyńskim — 6 punktów bibliotecznych; w województwie opolskim — Społeczne Ośrodki Kultury Filmowej, a w Piotrkowie Trybunalskim — szczególnie cenne placówki: pierwszy w kraju Muzeum Czynu Partyzanckiego wraz ze skansenem. (hw)

ZMIANY W PRENUMERACIE „GŁOSU”

Informujemy wszystkie zakłady pracy, instytucje i organizacje społeczno-polityczne, abonujące „Głos Nauczycielski” w prenumeracie pozapocztowej, że Przedsiębiorstwa i Oddziały Rejonowe „Ruch” przyjmują na rok 1969 wyłącznie prenumeraty roczne w terminie do dnia 25 listopada bieżącego roku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Sztandary szkolne i harcerskie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia Haftów Artystycznych, mistrz Z. Kledzik, Poznań, ul. Garncarska 2/7, tel. 502 — 14, rok zał. 1950.

K-135-0

TUSZ DO DEUGOPISÓW, gwarantowanej jakości, wysyłam pocztą minimum 1 kg wraz z rachunkiem w cenie 500,— zł plus porto STEFAN MAŁAŃSKI, Warszawa 33 ul. Lotaryńska 40.

114

Z życia szkoły

Wykonaniem pięknego czynu podjętego dla uczczenia V Zjazdu Partii, może poszczycić się Państwowy Zakład Wychowawczy w Sławoborzu. Z nadesłanego do naszej redakcji meldunku wynika, że młodzież wraz z wychowawcami, pracownikami administracji i obsługi wybudowała niemal odcinek drogi i przepracowała wiele godzin przy budowie szkoły, pomagając przy zwozie cegły, porządkowaniu terenu szkolnego i układaniu chodników. Ich też dziełem jest upiększenie otoczenia własnego zakładu i pielęgnacja zieleni w pobliskim parku. Wartość wykonania tych prac ocenia się na sumę 25 tysięcy zł. Wychowawcom, młodzieży i wszystkim pracownikom biorącym udział w realizacji podjętego czynu wyrażamy nasze głębokie uznanie.

*

W dniu 27 września w Technikum Budowlanym i ZSB w Nowej Hucie odbyło się zebranie wszystkich pracowników pedagogicznych i administracyjnych szkoły, internatu i warsztatów, na którym dyrektor szkoły —

mgr Stanisław Szczygielski omówił tezy na V Zjazd Partii oraz wynikające z nich zadania dla szkoły.

W dyskusji członkowie partii i bezpartyjni pracownicy szkoły poruszyli szereg interesujących problemów, zwłaszcza wychowawczych. Podkreślono udział grona i młodzieży w pracach społecznych na rzecz szkoły i środowiska, podejmując równocześnie dalsze zobowiązania dla uczczenia V Zjazdu.

W związku z wydarzeniami w Czechosłowacji nauczyciele tej szkoły wystosowali list do żołnierzy polskich stacjonujących na tych terenach, z wyrazami uznania i podziękowania za ich wzorową postawę oraz życzeniami z okazji zbliżającego się święta ludowego Wojska Polskiego. W szkole zostanie odsłonięte popiersie patrona, gen. Karola Świerczewskiego i otwarta okolicznościowa wystawa poświęcona wojsku. W czasie uroczystości nowo przyjętym członkom ZMS, ZHP oraz członkom partii zostaną wręczone legitymacje.

w jednej ze Szkół Młodzieży Robotniczej, do której uczęszcza ponad 600 osób, łącząc naukę z pracą w fabrykach, na budowach, w sklepach. Tytuł artykułu: „SMR znaczący pięć milionów”.

W dziale — nauka — rozmowa Igora Aczildijewa z doktorem nauk matematycznych Eugeniuszem Sklarenką zatytułowana: „Matematycy: mit i rzeczywistość”.

Z działu ciekawostek i sensacji dowiemy się o dolinie gejzerów, muzycznej wyprawie w głąb wieków, spawaniu w próżni.

Oto niektóre tylko pozycje z czterdziestego numeru „Kraju Rad”, który zamykają wiadomości ze sportu i mody. (z)

Podręczniki dla wyższych uczelni

Państwowe Wydawnictwa Naukowe przygotowały na nowy rok akademicki 300 tytułów podręczników podstawowych dla pierwszych lat studiów. W druku znajduje się dalszych 28 tytułów pozycji wyczerpanych, które ukazywać się będą w bieżącym roku i pierwszym kwartale 1969 roku. PWN w swoich planach wydawniczych uwzględnia przede wszystkim potrzeby pierwszych dwóch lat studiów w zakresie podręczników podstawowych i pod tym względem sytuacja przedstawia się pomyślnie.

Ilościowe zaopatrzenie rynku jest w tym roku lepsze, w porównaniu do lat ubiegłych produkcja wydawnicza wzrosła o 30 proc. Ponieważ jednak na skutek reformy niektóre kierunki studiów zostały w dużym stopniu rozszerzone, powstały pewne trudności w dostosowaniu do tych zmian planów wydawniczych. Kłopoty dotyczą głównie przygotowania autorskiego. W wielu przypadkach autorzy nie dotrzymują terminów, bądź w ogóle nie wywiązują się z przyjętych zobowiązań. Mało atrakcyjne stawki autorskie nie zachęcają do pisania podręczników. O autorów dobrych podręczników jest więc trudno. Sytuacja jest niepokojąca, zachodzi bowiem obawa, że tempo prac wydawniczych może ulec zwolnieniu. Już dzisiaj występują pewne luki w zaopatrzeniu zwłaszcza w zakresie dyscyplin humanistycznych — historii najnowszej, języków obcych, historii li-

teratury, filozofii, socjologii, ekonomii. Wydawnictwo nie jest w stanie samo bez pomocy władz uporać się z problemem anty-bodźców, zwłaszcza jeśli chodzi o podręczniki ukazujące się w stosunkowo małych nakładach, nad którymi praca jest dla autora mało opłacalna.

Dla usprawnienia zakupów, PWN wcześniej niż w latach poprzednich dostarczało bibliotekom uczelnianym, radom uczelnianym ZSP oraz księgarniom wykazy dostępnych podręczników i skryptów. Uzgodniono też z Centralą Księgarską, że będzie starała się usprawnić zaopatrywanie księgarni w podręczniki, tak aby każda nowo ukazująca się pozycja trafiała szybko na półki księgarskie. Księgarnie uzyskiwały możliwość szybkiego uzupełniania braków w trakcie sprzedaży za pośrednictwem samego wydawnictwa, które zobowiązało się pokrywać koszt telefonicznych zamówień kierowanych do Składnicy Księgarskiej.

I jeszcze jedna cenna informacja, która powinna zainteresować również nauczycieli studiujących. Na pewno nie wszyscy wiedzą, że w każdej księgarni, nawet najmniejszej i nie prowadzącej w zasadzie sprzedaży podręczników akademickich można zamówić potrzebne pozycje i księgarnia obowiązana jest sprowdzić i dostarczyć je zamawiającemu, o ile tylko są one dostępne. Wszystkie księgarnie nawet w najmniejszych miasteczkach otrzymują wykazy ukazujących się tytułów i nie mogą wykrywać się brakiem rozeznania w sytuacji rynkowej. Wystarczy więc zamówić podręczniki i skrypty w najbliższej księgarni i oszczędzić sobie czasu na wyjazdy do większego miasta i biegania od sklepu do sklepu. (debe)

»KRAJ RAD«

Na pierwszych stronach czterdziestego numeru „Kraju Rad” — obszerna informacja o automatycznej stacji „Sonda-5”, która po raz pierwszy w historii okrążyła Księżyc i pomysłnie wróciła na Ziemię. Z tą informacją sasiaduje reportaż W. Nowolankina, bogato ilustrowany zdjęciami o Uralu, będącym spichlerzem skarbów o tysiącach nazw. Odkryto tu setki minerałów, ponad 12 tys. pokładów rozmaitych złóż. Tytuł reportażu: „Granice kontynentów”.

Na następnych stronach „Kraju Rad” — kolejny reportaż Lwa Woskriesieńskiego: „Dziejowym szlakiem”: szlakiem polskiej Dywizji Kościuszkowskiej znad brzegów Oku pod Lenino przewędrowali tropiciele historii ze szkoły nr 44 w Riazaniu. O trudnej, codziennej pracy pisarza dowiemy się z artykułu Jefima Dorosza pt. „Rzetelnie zobrazować życie”.

Włodzimierz Fiedosiejew pisze o równie niełatwej pracy nauczyciela

Przed wojną był młodym nauczycielem geografii w liceum. Pracowity, lubił swój przedmiot, kochał młodzież, która odważnie zabierała się do tajnego nauczania. I to jak! Z energią i umiejętnościami konspiracyjnymi, jakich nikt by się po nim nie spodziewał. „Zabezpieczywszy się” od strony Arbeitsamtu na wpół „lipnym” zarejestrowaniem się jako księgowy u znajomego volksdeutscha, zaczął uczyć.

W czasie wojny, po zamknięciu szkół przez okupanta, nauczyciel zabrał się do tajnego nauczania. I to jak! Z energią i umiejętnościami konspiracyjnymi, jakich nikt by się po nim nie spodziewał. „Zabezpieczywszy się” od strony Arbeitsamtu na wpół „lipnym” zarejestrowaniem się jako księgowy u znajomego volksdeutscha, zaczął uczyć.

Początkowo przyciągnął uczniów i nauczycieli własnej szkoły, ale z czasem, kiedy młodzież pragnęła się uczyć przybierała, działalność niesamowicie się rozrosła. W szczytowym okresie kierował pracą około 40 kompletów, w których uczyło ponad 20 nauczycieli. A działało to na terenach przyłączonych do Rzeszy, gdzie terror hitlerowski był szczególnie bezwzględny.

Nasz kolega cały dzień zabiegany, nie tylko bowiem uczył, lecz pilnował całości. Coraz to kogoś aresztują, kogoś wywieźą na przymusowe roboty, innego wysiedlą, wówczas trzeba wolne godziny obsadzić kimś innym. A to nie było takie proste.

Koczo?

Szczęście nie trwa długo. Wiosną 1944 roku i on wpada. Dalej — normalna w takich okolicznościach droga: katownia gestapo, więzienie, obóz koncentracyjny. Przychodzi wyzwolenie, długi pobyt w szpitalu, walka między życiem a śmiercią. Schorowany, osłabiony, wraca w rodzinne strony pod koniec 1945 roku. W „swojej” szkole zastaje miejsce już zajęte, ale gdzieś go tam lokują...

W tym roku przeszedł na rentę. Nie ma żadnego, absolutnie żadnego odznaczenia. On, oczywiście, nigdy z nikim na ten temat nie rozmawia. Nie uskarża się. Może jakaś tam gorczyć na dnie serca... W każdym razie nie ujawnia tego, ani nie pogrąża się w apatię. Przeciwnie — pomaga w pracy w Ośrodku Turystyczno-Krajoznawczym, niekiedy jeszcze zarzuci plecak na ramiona i sam jakiś obóz młodzieżowy poprowadzi. Czasem pilotuje wycieczkę kolegów-emerytów. Taki już jest. Pasją jego życia było zawsze krajoznawstwo i turystyka.

Zastanawiam się, jak to się stać mogło, że taki człowiek w ciągu 23 lat pracy w Polsce Ludowej, między nami, jego kolegami, mógł być przy tylu okazjach do odznaczeń pomijany? Ktoś powie: pracujemy nie dla odznaczeń. Słusznie. Ale jeżeli wszelkie wyróżnienia, nagrody, pochwały są wyrazem społecznego uznania zasług, to zarówno krzywdzące pomijanie, jak i niezastępowalne nagradzanie też ma społeczne znaczenie. Niedobre, nikomu niepotrzebne, ale — ma. Zastanawiam się, czy sytuacja, którą przedstawiłem, jest typowa. Chyba nie. Ale czy zupełnie wyjątkowa? Czy pominięty dość powszechną ludzką złośliwość lub nawet zawiść, nie zdarza się, że Krzyż Zasługi otrzymuje przyzwoicie nawet pracujący, ale dopiero... 2, 3 lata? Lub ktoś kto miał szczęście zabłysnąć na jakiejś naradzie w obecności tzw. miarodajnego czynnika, a pomijani bywają ludzie o wieloletnich, niewątpliwych osiągnięciach?

Zastanawiam się, kto tu zawi-

nił. Chyba komórki kadrowe w organach administracji szkolnej, które nie prowadzą rejestru ludzi zasłużonych w walce z okupantem, w tajnym nauczaniu, w pracy zawodowej, naukowej, społecznej, politycznej itd. Chyba również kierownictwa szkół, które w najlepszym razie, „typując”, biorą pod uwagę tylko aktualne osiągnięcia nauczyciela w szkole i w pracy społecznej.

Wreszcie, chyba i my sami także. My, członkowie Związku, nasze ogniska, zarządy powiatowe i okręgowe, bez których opinii nic w dziedzinie odznaczeń działać się nie powinno i nie może.

Tymczasem przedstawiciele naszej organizacji bardzo często nie mają w tych sprawach własnego, uzasadnionego stanowiska i ograniczają się do akceptowania wniosków władz. A stanowiska nie zajmują, bo się częstokroć nie znamy. Żyjemy obok siebie, będąc w gruncie rzeczy dla siebie obcy. Tu głównie tkwi bolesne źródło niepamięci. Bolesne, przede wszystkim w odniesieniu do ludzi starych. Bo, jak to trafnie wyraził mądry, sędziwy pisarz „ze starymi ludźmi nigdy nie powinno się zwlekać”. (J. Parandowski: „Luźne kartki”, „Ossolineum”, Wrocław 1965, str. 133).

Okres obfitych odznaczeń blisko...

ZEZ

Nowości Wydawnicze

HISTORYCZNE, SPOŁECZNE

Józef Chalasiński: KULTURA I NAROD. Studia i szkice. KiW, Warszawa 1968; s. 618, cena 65 zł. „W książce tej zagadnienia kultury traktowane są w powiązaniu z narodem jako najwyższą historycznie ukształtowaną formą wspólnoty kulturowej” (Z przedmowy).

Eugeniusz Koczkowski: BITWA POD OLIWĄ. Wyd. Morskie, Gdynia 1968; s. 186, cena 30 zł. Kolejny tom Biblioteki Morza.

Adam Wendel i Zygmunt Zell: RĄDY NARODOWE W PRL. KiW, Warszawa 1968; s. 158, cena 8 zł. Tomik Biblioteki Wychowania Obywatelskiego.

KSIAŻKI POMOCNICZE

Jerzy Browkin: WYBRANE ZAGADNIENIA ALGEBRY. PWN, Warszawa 1968; s. 226, cena 36 zł. Książka jest pomyślana jako podręcznik dla studentów III roku matematyki studiów uniwersyteckich.

Włodzimierz Gałęcki: METODYKA NAUCZANIA JĘZYKA ROŚYJSKIEGO W SZKOLE PODSTAWOWEJ. PZWS, Warszawa 1968; s. 214, cena 23 zł.

Jan Konopnicki i Marian Ziembka: ZADANIA (testy) SŁOWNIKOWE I ICH ZASTOSOWANIE. Ossolineum 1968; s. 192, cena 30 zł.

Stanisław Kowal: 500 ZAGADEK MATEMATYCZNYCH. WP, Warszawa 1968; s. 262, cena 15 zł.

Wesley E. Lanyon: BIOLOGIA PTAKÓW. Tłum. z ang. M. Józefik. PWN, Warszawa 1968; s. 185, cena 20 zł. Kolejny tomik Omega. Autor omawia w książce zagadnienia związane z ewolucją ptaków, ich anatomią i fizjologią, jak również omówienie rozmieszczenia ptaków na świecie oraz wyjaśnienie ich okresowych wędrówek.

Z. Matysik, B. Lenarcik: NAUCZANIE CHEMII. Kurs podstawowy. PZWS, Warszawa 1968; s. 142, cena 16 zł.

BIBLIOTEKKA ASTRONAUTYCZNA

Zdzisław Brodzki: POWRÓT Z KOSMOSU. Wyd. Naukowo-Techniczne. Warszawa 1968; s. 92, cena 7 zł. W książce omówiono zagadnienia przelotu statku przez atmosferę ziemską lub innej planety oraz jej lądowanie na Ziemi lub innej planecie.

Franciszek Janik: LOT W KOSMOSIE. Wyd. N-T, Warszawa 1968; s. 84, cena 7 zł. W książce omówiono w sposób przystępny prawa ruchu w przestrzeni kosmicznej i wyjaśniono, dlaczego w Kosmosie ruch może trwać wiecznie.

B. Kozłowski i W. Potapow: NAD NAMI SPUTNIK. Przekł. P. Piechanow. Wyd. N-T, Warszawa 1968; s. 48, cena 7 zł. Książka jest bogato ilustrowanym reportażem, przedstawiającym w sposób barwny i ciekawy montaż i próbny start sztucznego satelity.

BELETRYSTYKA

Joseph Conrad: LORD JIM. Przekł. A. Zagórska. PIW, Warszawa 1968; cena 1 i II tomu 20 zł.

Andrzej Kuśniewicz: KORUPCJA. Kryminał heroiczny. PIW, Warszawa 1968; s. 22, cena 15 zł. Akcja książki toczy się w czasie wojny a jej temem jest działalność wywiadowcza organizowana na terenie Francji przez polskie dowództwo w Londynie.

Heinz Küpper: SIMPLICIUS 45. MIOD I MLEKO. Przekł. C. Lewandowska. PIW, Warszawa 1968; s. 312, cena 25 zł. Autor pracuje zawodowo jako nauczyciel. Książka maluje codzienne życie prowincjonalnego miasta niemieckiego w latach 1939 — 1945 oglądanego oczyma małego wychowanka hitlerowskiego Jungvolku.

Pär Lagerkvist: SYBILLA PIELGRZYM. Przekł. Z. Łanowski. PIW, Warszawa 1968; s. 310, cena 15 zł. Autor jest najwybitniejszym współczesnym pisarzem szwedzkim. Książka zawiera cztery opowiadania stanowiące jednolitą całość, a tematem ich jest dociekanie prawdy o życiu i tajemnicach duszy człowieka.

Andrzej Stojowski: PODRÓŻ DO NIECZAJNY. Opowiadania leodviskie. „Czytelnik”. Warszawa 1968; s. 222, cena 12 zł. To podróż w czasy dzieciństwa. Przypomnienie krajobrazów, domów, przedmiotów — pięknych, ale już nieistniejących.

Z TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI



Zagroda wiejska
Z. Szumorek. Wieś Kłodawa, Grodzisk



Portret dziewczynki
J. Trzcińska-Widera

„GŁOS” WYJASNIA

Czy nauczycielom przysługuje ekwiwalent za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy?

Nauczycielowi przysługuje ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy tylko w jednym przypadku, gdy nie mógł go wykorzystać z powodu powołania go do odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Nauczycielce, której umowa o pracę wygasa z dniem 31 sierpnia, a która w okresie ferii letnich korzystała z urlopu macierzyńskiego, nie może być wypłacony ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy. Zgodnie z przyjętą praktyką należy z nauczycielką w opisanej sytuacji przedłużyć umowę na okres odpowiadający

okresowi urlopu nie wykorzystanego w czasie ferii szkolnych i udzielić jej w tym czasie urlopu wypoczynkowego.

Zachodzą przypadki, w których następuje przesunięcie nie wykorzystanego urlopu wypoczynkowego na okres zajęć szkolnych. Ma to miejsce, gdy nie wykorzystanie urlopu w okresie ferii szkolnych spowodowane zostało:

- przypadającym na okres ferii szkolnych urlopem macierzyńskim;
- chorobą nauczyciela;
- niemożnością wykorzystania urlopu wypoczynkowego przez dyrektora (kierownika) szkoły lub innej placówki oświatowo-wychowawczej.

Nauczycielka, w przypadku podanym w punkcie pierwszym, otrzymuje urlop wypoczynkowy w wymiarze odpowiadającym okresowi nie wykorzystanych ferii szkolnych.

Prawo do uzupełniającego urlopu wypoczynkowego do dnia 30 w czasie zajęć szkolnych przysługuje nauczycielowi i wówczas, gdy choroba trwa dłużej niż 3 dni i gdy uniemożliwia ona nauczycielowi wykorzystanie co

najmniej 30 dni urlopu w czasie ferii letnich.

W jakich przypadkach orzeczenie Komisji Lekarskiej do spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia powoduje rozwiązanie z nauczycielem stosunku służbowego?

W myśl postanowień art. 38, pkt. 4, ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) każde orzeczenie KIZ stwierdzające trwałą niezdolność do służby nauczycielskiej nakłada na właściwą władzę szkolną obowiązek rozwiązania z nauczycielem stosunku służbowego. Nie jest istotne dla sprawy, jaką grupę inwalidztwa orzekła KIZ. Jeżeli KIZ ustala trwałą niezdolność do służby nauczycielskiej i jednocześnie orzeka I lub II grupę inwalidztwa, to sprawa obowiązków rozwiązania stosunku służbowego nie następuje w zasadzie wątpliwości. W praktyce spotyka się często orzeczenie KIZ orzekające trwałą niezdolność do służby nauczycielskiej i równocześnie ustalające III grupę inwalidztwa z możliwością pracy nauczycielskiej w zmniejszonym wymiarze godzin. W orzeczeniu

twie władz szkolnych przyjął się pogląd, iż takie orzeczenia KIZ również nakładają na te władze obowiązek rozwiązywania z nauczycielem stosunku służbowego i zatrudnienia go na podstawie umowy o pracę w wymiarze wskazanym w orzeczeniu KIZ.

W jakich przypadkach nauczycielowi zastępującemu kierownika (dyrektora) szkoły przysługują dodatki funkcyjne i w jakiej wysokości?

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego wyraziło pogląd, że jeżeli nauczyciel na polecenie lub z wiedzy władzy szkolnej pełni funkcję kierownika (dyrektora) szkoły przez okres dłuższy niż miesiąc, to nauczycielowi temu przysługują za okres zastępstwa dodatki funkcyjne. Wysokość dodatku funkcyjnego ustala się według stawki dodatku funkcyjnego przysługującego danemu kierownikowi (dyrektorowi), a więc według zasad określonych w § 19 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 roku o uposażeniu nauczycieli i wychowawców (Dziennik Ustaw nr 26, poz. 103 z późniejszymi zmianami).